P

Cena numeru zł 3



GŁOS PABIANIC



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV | WTOREK, 11 MAJA 1948 ROKU | Nr 129 (1057)

Ku zjednoczeniu ruchu ludowego

Naczelne Komitety Wykonawcze Str. Ludowego i PSLu — podpisały deklarację o współdziałaniu

WARSZAWA (PAP.). Wczoraj, 10 b. m. podpisana została między NKW Stronnictwa Ludowego i NKW PSL następująca deklaracja.

Stronnictwo Ludowe i Polskie Stronnictwo Ludowe stwierdzają:

I.

1. Oba stronnictwa będą ze sobą współpracowały w ramach sojuszu chłopsko-robotniczego, uznając ten sojusz za fundament demokracji ludowej. Oba stronnictwa uznają jedność klasy robotniczej, za trzon sojuszu chłopsko-robotniczego, a jedność ruchu ludowego, do którego zmierzają, za utrwalenie i pogłębienie tego sojuszu.
2. Dokonane przez Mikołajczyka rozbicie ruchu ludowego miało na celu uzyskanie poparcia części wsi dla knowań krajowego i międzynarodowego wstecznictwa, zwalczających sojusz chłopsko-robotniczy i dążących do obalenia ustroju demokratycznego, wielkich reform oraz podporządkowania Państwa Polskiego interesom anglosaskiego imperializmu. Te knowania, zagrażające pokojowi wewnętrznemu i niepodległości Polski Ludowej, szukały dróg na wieś poprzez kierunki i dążność w ruchu ludowym, usiłując sprzymierzyć wieś z reakcją.

   Te kierunki i dążności, które w historii ruchu ludowego noszą niesławne miano chieno-piastowskich, kadzichłopskich i mikołajczykowskich, muszą być całkowicie przezwyciężone i wykorzenione.

   Tylko tą drogą mogą być powetowane wielkie szkody, które spowodowała działalność Mikołajczyka i mikołajczykowskiego kierownictwa wsi, odciągając część chłopów od czynnego udziału w budowaniu demokratyczno-ludowej Polski i spychając ich na pozycje reakcji.
3. Zdecydowana i bezkompromisowa walka SL z reakcją przeprowadzona wraz z całym obozem demokratycznym, poparta przez działalność ideowo-polityczną lewicy PSL, doprowadziła do klęski Mikołajczyka i jego obozu.
4. Polityczna i organizacyjna działalność odradzającego się PSL i przyjęcie przez PSL pod nowym kierownictwem demokracji ludowej jako podstawy programu ideowo-politycznego, stworzyła warunki dla ścisłego współdziałania obu stronnictw.

II.

Wiedzeni wspólną wolą włączenia mas chłopskich do pełnej i zdecydowanej współpracy w budowie Polski Ludowej oraz przeprowadzania do końca walki z wrogimi, antyludowymi wpływami na wsi — przyjmujemy i ogłaszamy niniejszą deklarację o współdziałaniu SL i PSL.

1. Uznajemy jako cel nadrzędny swojej działalności obronę i utrwalenie niepodległości oraz ustroju demokratyczno - ludowego Polski.

2. Ustrój i organizacja państwa opiera się na władztwie świata pracy, jako naczelnej zasadzie demokracji ludowej.

3. Podstawą i źródłem siły demokracji ludowej jest Blok Demokratyczny, jednoczący cały świat pracy, chłopów, robotników i inteligencję pracującą.

4. Obroną niepodległości, granic Polski przed napaścią agresji niemieckiej i zakusami innych imperialistów, jest sojusz Polski ze Związkiem Radzieckim, krajami słowiańskimi i innymi krajami demokracji ludowej.

5. W walce o pokój Polska współdziała z krajami demokracji ludowej i Związkiem Radzieckim, jako głównym obrońcą światowego pokoju oraz ze wszystkimi siłami ludowymi, walczącymi z anglosaskim imperializmem.

I·I.

Dla realizacji współdziałania obydwu stronnictw powołuje się na stopniu centralnym, wojewódzkim i powiatowym komisje współdziałania, w których oba stronnictwa reprezentowane są przez równą ilość członków.

O terminie powołania wojewódzkich komisji współdziałania decyduje Centralna Komisja, a powiatowych — komisje wojewódzkie. W miarę potrzeby mogą być powołane komisje dla koordynacji działalności obu stronnictw w poszczególnych dziedzinach.

IV.

Oba stronnictwa chłopskie prowadzić będą wspólnie i wspólnie organizować działalność mobilizującą masy chłopskie dla wykonania zadań, określonych w cześci II niniejszej deklaracji, a zwłaszcza do wykonania zadań, które przed wsią stawiają plany odbudowy gospodarczej i przebudowy ustroju Polski. W szczególności oba stronnictwa, stojąc na stanowisku indywidualnej własności gospodarstw chłopskich, dążyć będą do planowości i racjonalizacji całokształtu produkcji rolnej oraz do rozwoju społecznych reform pracy wytwórczej i wymiany, dążąc tą drogą do podniesienia kultury rolnej, wydajności i opłacalności gospodarczej.

Dla wykonania tych zadań oba stronnictwa będą współdziałać:

a) w dążeniu do podniesienia kultury rolnej, a przez to wydajności i opłacalności gospodarstw chłopskich, drogą organizowania współzawodnictwa prac na wsi, rozbudowy ZSCH, spółdzielczości wiejskiej, zwłaszcza ośrodków maszynowych i innych form, doskonalących życie gospodarcze wsi.

b) W pracy nad podniesieniem ogólnego poziomu życia kulturalnego i społecznego wsi, poprzez rozwój oświaty powszechnej i udostępnienia młodzieży chłopskiej wszystkich szczebli kształcenia, upowszechnienia kultury oraz ochronę zdrowia i opieki nad dzieckiem.

c) W pracy nad odbudową wsi drogą likwidacji zniszczeń wojennych, popierania osadnictwa i nowych gospodarstw, powstałych z reformy rolnej.

d) W pracy na terenie rad narodowych i samorządu w kierunku jak najsprawniejszego i skutecznego ich działania.

Poprzez te wszechstronne współdziałania oba stronnictwa dążyć będą do podniesienia dobrobytu wsi, przyspieszenia tempa rozwoju rolnictwa, a przez to zwiększenia bogactwa Polski Ludowej.

V.

W toku realizacji współdziałania zgromadzenia mas chłopskich wokół wymienionych założeń oraz usuwania z ruchu ludowego elementów obcych i wrogich, kierownictwa obu stronnictw wypracowywać będą ideowe i programowe wytyczne polskiego ruchu ludowego, jako część ideologii i programu demokracji ludowej.

Program i ideologia ruchu ludowego będzie nawiązywać do pozytywnych twórczych tradycji radykalnego nurtu w ruchu ludowym. Odrzuca natomiast wszelkie tradycje zarówno zgubnej współpracy z reakcją, jak i chłopskiego separatyzmu, którego wyrazem były błędne teorie agrarystyczne, wykorzystywane obecnie w zdradzieckiej działalności wstecznictwa.

Poprzez zacieśnienie współdziałania i realizację zasad wymienionych w niniejszej deklaracji oba stronnictwa dążyć będą do jedności ruchu ludowego.

za Naczelny Komitet Wykonawczy
Polskiego Stronnictwa Ludowego
prezes Stronnictwa
(—) Józef Niećko.
Sekretarz naczelny
(—) Kazimierz Banach.

za Naczelny Komitet Wykonawczy
Stronnictwa Ludowego
prezes Stronnictwa
(—) Wincenty Baranowski
Sekretarz generalny
(—) Antoni Korzycki

Przed wybuchem strajku kolejarzy w USA

Truman podpisał dekret o militaryzacji kolei

NOWY JORK, PAP. — Podczas pertraktacji między przedstawicielami związku zawodowego palaczy kolejowych a reprezentantami przedsiębiorstw kolejowych — nie osiągnięto porozumienia. Związek zawodowy odrzucił nowe propozycje uregulowania płac, uważając je za absolutnie niezadawalniające. W związku z tym oczekuje się wybuchu strajku kolejowego w Stanach Zjednoczonych. Strajk ma się rozpocząć we wtorek. Związek zawodowy kolejarzy powołał do życia 3 komitety strajkowe, które mają czuwać nad porządkiem w okresie strajku na dworcach i na liniach kolejowych, postanowiono utrzymać w ruchu pociągi sanitarne i wojskowe.

WASZYNGTON PAP. Prezydent Truman podpisał rozkaz o przejęciu przez wojsko kolei w całych Stanach Zjednoczonych.

W związku z tym rozkazem podsekretarz stanu w ministerstwie obrony Royall polecił szefowi departamentu komunikacji armii amerykańskiej, gen. Edmundowi Leavey przejąć administrację nad całym kolejnictwem.

W rozkazie swym prezydent Truman podkreślił, że **wobec groźby strajku 190 tysięcy kolejarzy amerykańskich, wojsko przejmuje zarząd nad kolejnictwem, aby zapewnić normalne funkcjonowanie transportu, niezbędnego dla życia gospodarczego kraju.**

Sophulis grozi nową masakrą

RZYM PAP. Agencja „Elefteri Ellada" donosi z Aten, że nowy minister sprawiedliwości zagroził zastosowaniem dalszych represji przeciwko zwolennikom armii demokratycznej. „**Przyjaciele Markosa** — powiedział on — **nie powinni zapominać, że w jednym tylko obozie mamy ponad 18 tys. zakładników**".

Wypowiedź członka faszystowskiego rządu ateńskiego stanowi **jawną groźbę nowej egzekucji więźniów obozu koncentracyjnego na wyspie Makronisos.** W obozie tym, uważanym za najstraszniejszy obóz koncentracyjny w Grecji, uwięzionych jest 18 tys. żołnierzy i oficerów, którzy odmówili udziału w walkach przeciwko armii gen. Markosa.

Front demokratyczny żąda unieważnienia wyborów włoskich

Pierwsze głosowanie w sprawie wyboru prezydenta Włoch

RZYM (PAP) — Dnia 9 bm. zebrały się wyborcze komisje weryfikacyjne włoskiego senatu i izby posłów, które powołane są do zbadania prawomocności wyboru poszczególnych senatorów i posłów.

Tak w izbie posłów, jak i w senacie *front demokratyczno - ludowy przedstawił wniosek o niezatwierdzenie wyborów z dnia 18 kwietnia.* W izbię posłów zgłosił wniosek o unieważnienie wyborów poseł komunistyczny, Amandola, motywując go tym, że wybory odbyły się pod presją USA i Watykanu oraz, że popełniono szereg nadużyć na wielką skalę. Propozycja Amandoli została odrzucona przez większość chrześcijańsko-demokratyczną. Poseł Amandola uczynił to samo zastrzeżenie na temat ważności wyborów na dzisiejszym plenarnym zebraniu izby posłów, w dniu 10 maja.

Kiedy przystąpiono do głosowania nad wnioskiem o uznanie ważności wyborów, głosowali za nim chrześcijańscy demokraci i faszyści.

Analogiczny wniosek o unieważnienie wyborów na terenie senatu złożył socjalista Pertini. Wniosek ten również został odrzucony. Zarówno Amandola, jak i Pertini oświadczyli, że zamierzają przedstawić *odpowiednie dokumenty, które zawierają dowody interwencji zagranicznej, jak i popełnionych nadużyć.*

Lewica powitała długotrwałymi oklaskami rezultat wyborów, dotyczący de Nicoli, które okazały, że mimo silnej opozycji chrześcijańskiej demokracji *b. prezydent zdobył największą ilość głosów spośród kandydatów.*

Ponieważ większość 2/3 (w tym wypadku 600 głosów), konieczna do przejścia kandydata, nie została osiągnięta w pierwszym rannym głosowaniu, w godzinach wieczorowych miało się odbyć drugie głosowanie.

Jeżeli w trzech pierwszych głosowaniach większość 2/3 głosów nie zostanie osiągnięta, co jest prawie zupełnie pewne, gdyż *musiałoby dojść do porozumienia między frontem demokratyczno - ludowym a chrześcijańską demokracją, wtedy przystąpi się do czwartego głosowania, w którym obowiązuje już zwykła większość.*

Rokowania polsko-węgierskie

o zawarcie długoletniej umowy gospodarczej

BUDAPESZT (PAP) — W poniedziałek rano wylądował na lotnisku w Budapeszcie samolot, którym przybyli członkowie polskiej delegacji handlowej.

Delegację powitali przedstawiciele węgierskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz Ministerstwa Przemysłu i Handlu z ministrem Ronai na czele.

Witając serdecznie delegację polską, minister Ronai dał wyraz nadziei, że pertraktacje, które zostaną przeprowadzone, doprowadzą do zacieśnienia tradycyjnej przyjaźni węgiersko-polskiej i przyczynią się do utrwalenia ustroju demokracji ludowej.

W imieniu delegacji polskiej odpowiedział wiceminister Przemysłu i Handlu, Eugeniusz Szyr: „**Jestem pewien** — powiedział min. Szyr — *że rokowania nasze będą owocne i zapewnią pomyślny rozwój współpracy we wszystkich dziedzinach, będących przedmiotem obrad.* Przekonanie swe opieram na trzech podstawowych przesłankach: *całkowita równość obu partnerów, tradycyjna przyjaźń polsko - węgierska i podobieństwo struktury ekonomicznej, opartej na zasadach gospodarki planowej.*"

Trzeci dzień procesu endeckich morderców i szpiegów

Za judaszowskie złoto i dolary wysługiwali się anglosaskiemu wywiadowi

WARSZAWA PAP. Dnia 10 bm. w trzecim dniu procesu grupy członków nielegalnego „Stronnictwa Narodowego" sąd przystąpił do przesłuchania osk. Ludwika Chaberskiego.

Osk. Chaberski Ludwik przyznaje się do nielegalnej działalności w ramach SN i wyjaśnia, że w 1945 r. objął kierownictwo wydziału społeczno-gospodarczego zarządu głównego SN, zaś po reorganizacji władz SN w kraju (przeprowadzonej przez emisariusza Bieleckiego z Londynu — Sójkę) wszedł w skład „prezydium" SN, zatrzymując jednocześnie przy sobie stanowisko kierownika wydziału społeczno gospodarczego oraz opiekę nad działami: społecznym zawodowym, gospodarczym i wiejskim Chaberski był poza tym drugim zastępcą przewodniczącego prezydium.

Oskarżony przyznaje, że na prace otrzymywał około 25—30 tysięcy złotych miesięcznie, z czego czerpał pieniądze na swe osobiste wydatki.

W odpowiedziach na pytania prokuratora Kuczyńskiego — oskarżony przedstawia sądowi rolę, jaką odgrywali w „prezydium" SN poszczególni współoskarżeni. Osk. Chaberski swymi zeznaniami szczególnie obciąża m. in. współoskarżonego Dziubeckiego — twierdząc, **że to on właśnie utrzymywał kontakt „prezydium" z oddziałami wojskowymi SN i wydziałem informacji.**

Prokurator: Jaki był cel delegatur, organizowanych przez Sójkę?

Osk.: Celem delegatur było działanie w ramach, otrzymywanych od rządu londyńskiego instrukcji i przekazywanie sprawozdań i materiałów.

Prok.: Jakich materiałów?

Osk.: Można je nazwać materiałami wywiadowczymi.

Dalej oskarżony wyjaśnia, że jakkolwiek delegatury były niezależne od SN, prezydium SN „uważało za stosowne mieć wgląd w prace delegatur i starało się obsadzić delegatury swoimi ludźmi", wyznaczono już nawet kandydatów na Warszawę i Poznań.

W związku z dalszymi zeznaniami oskarżonego, który twierdzi, że prezydium SN było zasadniczo przeciwne akcji wojskowo-terrorystycznej i wywiadowczej, prokurator cytuje instrukcję NZW (szczodrze subsydiowanego przez prezydium SN, która szczegółowo poleca **zbieranie wiadomości o dyslokacji jednostek W. P. lotniczych, wojskowych, magazynach broni W. P., transportach wojskowych, planach operacyjnych itp.**

Oskarżony nie jest w stanie zaprzeczyć szpiegowskiego charakteru cytowanej instrukcji.

Komunikat

Polskiej Agencji Prasowej

WARSZAWA (PAP). PAP upoważniony jest do stwierdzenia, że wersje pochodzące ze źródeł amerykańskich i szerzone przez pisma niemieckie w strefie brytyjskiej o rzekomych rozmowach między polskimi działaczami robotniczymi a lewicowymi działaczami niemieckimi w sprawie granic na Odrze Nysie — są ordynarnym kłamstwem.

Ta bezczelna prowokacja należy do tej samej kategorii fałszerstw, którymi usiłują zdezorientować opinię mąciciele pokoju świata.

Faszystowskie metody wyzysku

ludów kolonialnych przez imperializm anglosaski

RZYM PAP. — W czasie obrad egzekutywy Światowej Federacji Związków Zawodowych dnia 7 maja doszło do incydentu, który wywołał powszechne oburzenie. Zajście miało następujący przebieg: w czasie debaty nad kwestią rozwoju ruchu zawodowego zabrali głos delegat Jamajki — Chill, i delegat Indii oraz Cejlonu — Wickramasinghe.

Obaj delegaci przedstawili zgromadzeniu, na jakie *prześladowania narażony jest ruch zawodowy w Indiach, na Jamajce i Cejlonie.*

W szczególności delegat Indii zobrazował *metody faszystowskie, które są stosowane w Indiach dla zdławienia ruchu zawodowego. Znajduje się od dłuższego czasu w więzieniu m. in. również Dange, członek egzekutywy Światowej Federacji Związków Zawodowych. Delegat Indii podkreślił, że w czasie ostatniego strajku zostali aresztowani nie tylko działacze związków zawodowych, ale i ich rodziny, nie wyłączając nawet dzieci.*

Po przytoczeniu licznych przykładów tych represji w krajach kolonialnych delegat wyraził przekonanie, że *represje w Indiach odzwierciadlają politykę rządu brytyjskiego i amerykańskiego, stosowaną wobec tamtejszej ludności.*

Na to oświadczenie zareagował w sposób nieoczekiwany i gwałtowny delegat CIO — Carey. Przerywając dyskusję, zaatakował on w histeryczny sposób delegatów z krajów kolonialnych za to, że *ośmielili się wspomnieć o imperializmie amerykańskim i o represjach stosowanych przezeń wobec narodów kolonialnych. Uderzając pięścią w stół, Carey zażądał, aby dwaj wyżej wspomniani delegaci odwołali swoje oświadczenia lub udokumentowali je.* Wobec tego delegat Chin — Liu-Ning, natychmiast zacytował szereg faktów, potwierdzających wypowiedzi obu poprzednych delegatów, a w pierwszym rzędzie *incydenty,* jakie miały miejsce w Chinach, *gdzie żołnierze amerykańscy strzelali do strajkujących robotników.*

Oto jest pomoc Marshalla!

Transporty zepsutych konserw sprzedano przymusowo Austriakom

WIEDEŃ, PAP. — Stany Zjednoczone dostarczyły ostatnio Austrii w ramach „pomocy żywnościowej" 216 tysięcy puszek konserw rybnych, które okazały się jednakże nie do użytku. Z konserw tych fabryka Semmering sporządzi pokarm dla zwierząt.

Konserwy rybne zaproponowano mieszkańcom Wiednia dla podniesienia przydziałów żywnościowych, jednakże **kupcy nie byli w stanie sprzedać konserw, ponieważ nikt nie chciał ich nabyć.**

Nie mniej władze austriackie zakupiły pod naciskiem **Amerykanów dalsze partie tych konserw rybnych. Rząd zapłacił za te dostawy dolarami pochodzącymi z kredytów amerykańskich.** Ponadto pewną sumę w walucie austriackiej odpowiadającą wartości konserw w dolarach **przekazano do dyspozycji USA.**

Działania wojenne w Chinach

LONDYN PAP. Jak podaje agencja Reutera z Nankinu, szef sztabu wojsk rządowych w Mandżurii —generał Chao-Chin-Hsing, udał się samolotem z Nankinu do Mukdenu, wioząc nowe instrukcje Czang-Kai-Szeka. Według wiadomości rządowych obie strony czynią obecnie gorączkowe przygotowania do nowych działań Wojskowych, zakrojonych na szeroką skalę

Proklamacja niepodległości Palestyny

nastąpi nieodwołalnie w tym tygodniu

TEL-AVIV (RAP) — Żydowskie władze w Palestynie rozpisały pożyczkę narodową w wysokości 5 milionów funtów. W związku z rozpoczęciem kampanii pożyczkowej wygłosił przemówienie Ben-Gurion, premier przyszłego rządu żydowskiego, który powiedział, że za *sześć dni po raz pierwszy od 19 wieków zostanie ogłoszone niepodległe państwo żydowskie.*

— Odnieśliśmy na wszystkich frontach walki duże zwycięstwa — oświadczył Ben-Gurion — musimy jednak liczyć się z tym, że przed nami gromadzi się jeszcze wiele niebezpieczeństw i przeszkód politycznych.

Niebezpieczeństwo inwazji obcych sił wciąż wisi nad Palestyną, *wobec czego naród żydowski musi zdobyć się na najwyższy wysiłek, by przyczynić się do zwycięstwa sprawy niepodległości państwa żydowskiego.*

TEL-AVIV (RAP) — Sztab Hagany wydał wczoraj komunikat, w którym stwierdza, że Żydzi posiadają broń przeciwlotniczą i że mogą stawiać czoła ewentualnym nalotom na ich terytorium.

* * *

JEROZOLIMA (RAP) — Wczoraj rozpoczęła się walka w pobliżu Bab-El-Wad o przecięcie blokady arabskiej, uniemożliwiającej połączenie komunikacyjne Jerozolimy z Tel-Avivem. Żydzi zaatakowali okoliczne wzgórza, obsadzone mocno przez wojska arabskie, głównym jednak celem ich ataków jest ogromna zapora na szosie Jerozolima — Tel-Aviv. Po zaciętych walkach Żydzi zdobyli pozycje strategiczne na okolicznych wzgórzach Abu-Gosz. Walki nadal trwają. Według żydowskich źródeł, kilka tysięcy Arabów broni tej zapory.

W dniu 8 maja b.r. po krótkich cierpieniach zmarł

Tow. DĄBROWSKI LEOPOLD

Członek koła P.P.R. przy Centrali Zaopatrzenia Materiałowego Przymysłu Włókienniczego

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 11 maja o godz. 18 z domu przy ul. Szymonowicza Nr 6.

Na smutny ten obrzęd zapraszają

RADA ZAKŁADOWA
KOŁO PPR i PPS przy C.Z.M.P.Wł.

3067k

Niemcy chwalą Churchilla

HAGA (RAP) — Na konferencji w sprawie stworzenia „Paneuropy", obradującej pod przewodnictwem Churchilla w Hadze, wystąpił w dniu wczorajszym szereg delegatów niemieckich, którzy między innymi oświadczyli, że *stworzenie Federacji Zachodnio - Europejskiej jest jedynym rozwiązaniem problemu niemieckiego zarówno w dziedzinie politycznej, jak i gospodarczej.*

Dr Kramer, twórca niemieckiej Ligi Federalnej", oświadczył, że *Federacja Europejska, gwarantująca w swym łonie należyte miejsce Federacji Niemieckiej, jest jedynym zbawiennym planem dla Europy.*

Dr Ritzel, drugi delegat niemiecki, zażądał, by kongres dał Niemcom gwarancję pomocy w odbudowie ich gospodarki.



55

II.

W byłym gabinecie obersturmbahnfuhrera von Rummla znajdował się obecnie sztab majora Jakowlewa. Te same telefony stały na zawalonym papierami i mapami biurku. Ta sama mapa wisiała na ścianie. Ale inne — czerwone chorągiewki znaczyły na mapie zwycięski marsz wojsk radzieckich. Znikł też wielki portret fuhrera, który dotychczas „upiększał" siedzibę Rummla. Z portretów pozostała tylko zawieszona na ścianie fotografia Rummla, wyobrażająca grubego obersturmbahnfuhrera w odświętnym mundurze z mnóstwem orderów i odznak partyjnych, pobłyskujących na dumnie wypiętej piersi. Tę fotografię Jakowlew zachował jak się wyrażał, „na pamiątkę".

Noc czerniała za oknem Gdzieś w oddaleniu głucho grzmiały wybuchy pocisków artyleryjskich. Odgłosy te wskazywały, że front znajdował się gdzieś w pobliżu. Na biurku stała ogromna misa, pełna naleśników, oblanych roztopionym masłem i obficie zalanych śmietaną. Jakowlew i Andrzej smacznie zajadali naleśniki, popijając zimne kwaśne mleko, które stało w dzbanuszku obok misy. Ze ściany z oburzeniem na tę idyllę spoglądał były władca gabinetu — obesturmbahnfuhrer von Rummel. Gdyby mógł naprawdę zobaczyć tę „profanację", której dopuszczono się w jego gabinecie, z pewnością nie przeżyłby tej chwili. Ale partyzanci mało sobie robili z wyraźnego niezadowolenia i oburzenia, które malowało się w oczach spoglądającego na nich z fotografii Rummla. Naleśniki i zimne kwaśne mleczko bardzo smakowały Jakowlewowi oraz jego młodemu adiutantowi. Specjały te wydawały się bardzo smaczne, zwłaszcza po tylu trudach i niepokojach. Jednak, połykając tłusty, oblany masłem naleśnik i zapijając go łykiem orzeźwiającego napoju Jakowlew nie przestawał spoglądać od czasu do czasu na zegarek. Major prawdopodobnie czekał na kogoś. Andrzej również wydawał się nieco zdenerwowany, chociaż starannie ukrywał to wobec szefa. Rozmowa toczyła się dookoła bieżących spraw partyzanckich.

— Teraz miastu przez pewien czas nic nie zagraża, — ciągnął Jakowlew, popijając z dzbanuszka kwaśne mleko, — wszystko narazie poszło jak po maśle, i nie sądzę, aby Niemcy mieli zamiar nas niepokoić. Dostałem przed chwilą wiadomość, iż oddział czołgów pod dowództwem generała Borysowa już się zetknął z przednimi oddziałami naszych jednostek zmotoryzowanych i lotniczych.

— Stało się to w odległości 10 klm. na Zachód od Naftogradu. Niemcy nie czekali na coś podobnego. Możemy sobie powinszować, ale nie należy jednak spoczywać na laurach. Wróg jeszcze nie jest ostatecznie zwyciężony. Wyczuwam, że Niemcy jednak coś przedsięwezmą...

Zapadła krótka pauza, bo Andrzej tak zajął się naleśnikami, iż nie mógł dać żadnej odpowiedzi na wynurzenia majora. Pokiwał tylko głową, zgadzając się ze swoim szefem. Zapanowało milczenie. Od czasu do czasu zdaleka dolatywały odgłosy potężnych wybuchów pocisków artyleryjskich. Świadczyły one o tym, że gdzieś w pobliżu istotnie działały zmotoryzowane oddziały czołgów generała Borysowa.. Jakowlew pierwszy przerwał milczenie, patrząc na zegarek i cedząc przez zęby.

— Nie mogę zrozumieć, czemu tak długo nie przyprowadzają do mnie Launitza... Kazałem go sprowadzić tutaj i czekam już przeszło godzinę...

— Launitza? Czekasz na Launitza? — ożywił się nagle Andrzej, — a to wybornie! Będzie miał bardzo zabawną rozmowę! Chociaż — dodał po chwili zapomniałem, że Launitz o niczym nie wie. Nie wie nawet, iż wyręczałeś go przez dłuższy czas u Rummla i Scherwitza... O czym właściwie będziecie rozmawiali?

— Ma się rozumieć, że nie będziemy roztrząsali kwestii, czy dobrze udało mi się odegrać rolę Launitza, — zlekka uśmiechnął się Jakowlew, — mam wrażenie, że ten Niemiec wie coś więcej nawet od Rummla i Scherwitza. Jest to wszak gruba ryba niemieckiego wywiadu. Posiada liczne „chody" nawet u samego Himmlera. Prawdopodobnie przyjechał tu z różnymi z góry ustalonymi planami. Wątpię, aby podzielił się tymi planami z Rummlem lub pułkownikiem Pauli. Wątpię również, żeby Rummel w ogóle wiedział coś o tych planach. Właściwie mówiąc, trzeba było zająć się Launitzem grubo wcześniej, ale cóż robić! Miałem ważniejsze sprawy na głowie... Wyczuwam jednak, że Launitz może mnie poinformować lepiej niż nawet przypuszczam... A taka informacja byłaby teraz niezbędna... Czuję, że coś wisi w powietrzu. Jestem za starym wygą, aby mógł mnie oszukać ten względny spokój, jakim cieszymy się w tej chwili. Powtarzam, nie mam powodów, ale szczerze mówiąc jestem pewny, że coś się musi wydarzyć. I to „coś"... wyjawi mi Launitz, o ile wie, oczywiście...

— No, jako komendant Naftogradu i major wojsk niemieckich masz wszelkie dane, aby wyciągnąć od Launitza wszystko, czego się spodziewasz, — uśmiechnął się Andrzej. — Wszak dostałeś pochwałę od samego Rummla, że potrafisz badać, jak nikt w gestapo...

— Z Launitzem będzie sprawa trudniejsza, — odpowiedział Jakowlew, — jest to twarda i chytra bestia. Zresztą, wie, że nie ma nic do stracenia. Za długo siedział u nas. Boję się, iż moje „gestapowskie" metody będą za miękkie dla majora von Launitza. Cóż, trudno, spróbujemy tedy pogadać z nim inaczej... Przecież nie mogę zapomnieć o tym, że właśnie jego Berlin skierował do Naftogradu, aby ujarzmić całkowicie to nieszczęśliwe miasto...

Oczy Jakowlewa nabrały stalowego błysku, gdy mówił te słowa. Nagle sam przerwał własne wywody i spojrzawszy na zegarek głośno zawołał:

— Hej! Metelica! Dlaczego tak długo nie przyprowadzają Launitza? Co tam się stało u diabła?

Wzory dobrego sąsiedztwa

Gospodarczy wał Słowiańszczyzny w Środkowej Europie

ZSRR — Polska — CSR na gruncie ścisłej współpracy

Po pierwszej wojnie światowej państwo polskie, wrogo nastawione wobec powstałego na gruzach państwa carów Związku Radzieckiego, nie rozbudowało należycie stosunków gospodarczych z ZSRR. W rezultacie, za sanacji nasz handel zagraniczny ze Związkiem Radzieckim wynosił mniej, niż 2 procent obrotów Polski, gdy z Niemcami prawie 30 procent. Wszystkie prawie fabryki w COP-ie pracowały na maszynach niemieckich, toteż gdy hitlerowcy napadli na Polskę w 1939 roku, przejęli fabryki wojenne, dostosowane do ich potrzeb militarnych.

Nowe stosunki gospodarcze między *odrodzoną Polską a ZSRR* rozpoczynają się 20 października 1944 r. podpisaniem umowy, nazwanej oficjalnie „Porozumieniem o dostawach towarów i o warunkach rozrachunkowych między rządem ZSRR i Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego. Na mocy tej umowy ZSRR zgadza się dostawić PKWN na zasadach *krótkoterminowego kredytu bezprocentowego:* węgla, nafty, ropy, mąki, bawełny, mydła, soli itd., na sumę 105 milionów złotych. W zamian za nie otrzymuje: cukier, spirytus, len, cement i jęczmień browarny. Pamiętajmy, że umowa ta zawarta jest w chwili, gdy *grzmią jeszcze armaty*, a Polska nie jest jeszcze całkowicie wolna od najazdu niemieckiego.

ŁAŃCUCH UMÓW

DRUGA z kolei umowa, z dnia 7 lipca 1945 roku, zawarta została po zakończeniu działań wojennych, gdy granice Polski na Odrze i Nysie były przesądzone. Polska mogła zaofiarować ZSRR — węgiel, koks, żelazo, stal, cement, tkaniny bawełniane i wełniane, szkło okienne — w zamian za rudy żelazne, chromowe, manganowe, aluminium, platynę, benzynę, naftę, oleje smarowe, wełnę, bawełnę, zboże i celulozę.

TRZECIA umowa, z dnia 12 kwietnia 1946 roku, na 160 milionów rozszerza stosunki gospodarcze między obu krajami. Powiększa się eksport towarów przemysłowych z Polski, rośnie import surowców z ZSRR, niezbędnych dla nowych fabryk.

Jeszcze silniej te tendencje gospodarcze ujawniają się w *CZWARTEJ* z kolei umowie, w sierpniu 1947 r. Obowiązuje ona do marca 1948 r., wprowadzając do naszego wywozu do ZSRR nowe pozycje w postaci szeregu chemikalii i zwiększając obroty zarówno po stronie eksportu, jak i importu.

POŻYCZKI W ZŁOCIE

W marcu 1947 r. Polska otrzymuje od ZSRR POŻYCZKĘ W ZŁOCIE, co pozwala nam umocnić walutę i dokonać niezbędnych rozliczeń z zagranicą przy zakupie szeregu artykułów inwestycyjnych i przemysłowych.

Na mocy umowy z sierpnia 1947 r. otrzymujemy od ZSRR *300 tys. ton zboża*, co nam pozwala pokonać trudności aprowizacyjne, spowodowane niedoborem własnych zbiorów i przerwaniem dostaw UNRRA.

NOWY OKRES GOSPODARCZY

Nowy okres w stosunkach gospodarczych polsko - radzieckich początkuje TRZY UMOWY Z 26 STYCZNIA 1948 R. Umowy te dotyczą: 1) dostaw dla Polski sprzętu przemysłowego na kredyt; 2) wzajemnych dostaw towarów w okresie 1948—1952 r.; 3) dostaw 200 tysięcy ton zboża.

Umowa pierwsza, kredytowo - inwestycyjna, przewiduje dostawę dla Polski w latach 1948—1956 r. urządzeń przemysłowych, które pozwolą nam podciągnąć nasz kraj na znacznie wyższy stopień przemysłowy.

450 MILIONÓW DOLARÓW KREDYTU

Umowa ta, dzięki udzielonemu nam *kredytowi w wysokości 450 milionów dolarów*, nie nakłada na nas obowiązku natychmiastowych spłat. Nie zawiera ona również *żadnych warunków politycznych*, czy gospodarczych, a więc różni się wybitnie od umów, wynikających z planu Marshalla. Toteż min. Minc, porównując umowę polsko - radziecką z planem Marshalla, mógł śmiało oświadczyć, że:

1. umowa polsko - radziecka obliczona jest na wzrost sił gospodarczych Polski, gdy plan Marshalla zmierza do wzrostu sił Niemiec;

2. w ramach planu Marshalla Polska otrzymałaby artykuły konsumcyjne, gdy na mocy umowy z ZSRR dostaniemy urządzenia inwestycyjne;

3. inwestycje, które otrzymujemy z ZSRR nie są obciążone warunkami żadnej natury, gdy wiążąc się z planem Marshalla musielibyśmy płacić różnymi warunkami;

4. za udzielony nam 450-milionowy dol. kredyt nie wpłacimy równowartości w złotych do dyspozycji ZSRR, aby miał on prawo rozporządzania tą kwotą razem z nami, jak to ma mieć miejsce z krajami, które zwiążą się z planem Marshalla.

Cóż do tych argumentów można dodać?

Wystarczy stwierdzić, że dzięki styczniowej umowie z ZSRR *podwoimy naszą produkcję stali i żelaza*, aby zrozumieć, jak skoczy potencjał gospodarczy Polski we wszystkich dziedzinach. To *potężny skok w uprzemysłowieniu kraju*, wzmocnieniu jego sił gospodarczych, przerzucaniu nadmiaru sił ludzkich ze wsi do fabryk, kopalń i miast. *To podniesienie poziomu życia narodu.*

Jeśli dodamy, że umowa o wzajemnych dostawach w latach 1948—1952 powiększa znacznie wymianę towarów między Polską a ZSRR, że wreszcie umowa o dostawie 200 tysięcy ton zboża radzieckiego dla Polski pozwoli nam przetrwać do nowych, pokrywających już potrzeby aprowizacyjne kraju, zbiorów, to zrozumiemy wagę umów styczniowych między obu państwami.

Umowy te, *łącznie z umową polsko-czechosłowacką*, harmonizującą wysiłki gospodarcze obu tych krajów we wszystkich dziedzinach, pozwolą stworzyć *potężny wał gospodarczy Słowiańszczyzny*, o który rozbiją się wszelkie nowe próby najazdu niemieckiego na wschód Europy. *(St. Walczak)*

63 Powszechne Domy Towarowe w Polsce

Powszechny Dom Towarowy w Szczecinie, otwarty w dniu 26 kwietnia rb., jest 63-cim z rzędu Domem Towarowym.

Specjalnie przebudowany na ten cel budynek nosi charakter nowoczesnego Domu Towarowego, składającego się z parteru i dwu pięter, urządzonych niezwykle starannie.

Charakterystyczny jest kiosk zabawek dziecięcych, umieszczony w specjalnej galeryjce na półpiętrze.

Szczeciński P.D.T. zaopatrzony jest w szeroki asortyment artykułów spożywczych i przemysłowych. Ciekawie przedstawia się również dział konfekcji i galanterji, w którym poważne miejsce zajmują artykuły sezonowe. Pierwszy raz urządzono w P.D.T. specjalny dział sprzedaży mięsa i ryb, oddzielony od pozostałego pomieszczenia. W lecie, na 3-cim piętrze urządzona będzie luksusowa kawiarnia.

NOWE MASZYNY DLA KOPALNI WĘGLA

Zespół pracowników zakładów elektromechanicznych w Tomsku przystąpił do produkcji szeregu nowych maszyn kopalnianych. Do maszyn tych należy pompa mechaniczna do usuwania wody z kopalni, oraz zmodernizowany świder elektryczny powodujący znaczne zwiększenie wydajności pracy. Oprócz tego poddane zostały próbie nowe wentylatory elektryczne o udoskonalonej konstrukcji. Do pierwszego maja nowe maszyny zostaną przekazane kopalniom Kuźnieckiego basenu do próbnego użytku.

Reforma polskiego szkolnictwa

11 lat nauki na poziomie ogólnokształcącym

Nowy program nauczania od nowego roku szkolnego

Nadanie ostatecznych form strukturze naszego szkolnictwa podstawowego i średniego było tematem długotrwałych dyskusji. Ostatnio na odbytym w kwietniu bieżącego roku ogólnopolskim Zjeździe kuratorów w Warszawie ustalono, że szkoła podstawowa trwać będzie lat 7, a łącznie z nauką na poziomie średnim czas nauczania obejmować ma lat 11. Na powzięcie tej decyzji wpłynął fakt, że w naszych warunkach znacznie łatwiej będzie zrealizować obowiązek szkoły powszechnej podstawowej, dla całej młodzieży w ciągu lat 7, poza tym 11-letnia szkoła ogólnokształcąca pozwoli na ujednolicenie nauczania i zapewni jego ciągłość. W ciągu trwania nauki w nowym typie szkoły młodzież pozostawać będzie pod kierunkiem jednego zespołu nauczycielskiego, co da dodatnie wyniki zarówno wychowawcze jak i w zakresie nauczania. W ciągu 11 lat nauczania nauka odbywać się będzie w tym samym lokalu. Stworzenie 11-letniej szkoły usunie dotychczasowe braki naszego szkolnictwa, a więc elitaryzm szkół ogólnokształcących, i da w efekcie szybką demokratyzację szkolnictwa. Wprowadzenie 11-letniego programu nauczania jest poważnym krokiem naprzód w dziedzinie upowszechnienia oświaty.

W chwili obecnej Kuratorium Łódzkie już przystąpiło do prac przygotowawczych nad realizowaniem szkół o jedenastoletnim programie nauczania. Powołana została w tym celu specjalna komisja, w której skład wchodzą przedstawiciele Kuratorium, Inspektoratów szkolnych i Wydziału Oświaty Zarządu Miejskiego. Pierwszym etapem prac tej Komisji był wybór gmachów szkolnych dla nowopowstających ogólnokształcących szkół. Na ten cel wybrano budynki b. obszerne o 15—20 salach wykładowych, gdyż w nowych szkołach we wspólnych gmachach znajdą pomieszczenia za równo podstawowa 7-letnia szkoła powszechna jak i 8, 9, 10, 11 klasa ogólnokształcąca. W Łodzi wybranych zostało 14 gmachów szkoły 11-letniej. Mieścić one się będą w 4-ch lokalach szkół średnich i 11-tu budynkach szkół powszechnych.

Reorganizacja nastąpi we wszystkich szkołach ogólnokształcących średnich. Już od przyszłego roku do 8-ej klasy kierowani będą absolwenci 7-klasowej szkoły podstawowej, lub wstępnych klas, istniejących przy gimnazjach. Do klasy 9-tej absolwenci 8-ej klasy i klas wyrównawczych przy gimnazjach. Do klasy 9-tej „A" wszyscy ci, którzy kończą II klasę gimnazjum. Do klasy 10-tej absolwenci III klasy dotychczasowego gimnazjum. Do klasy 11 absolwenci I-ej klasy licealnej. Niezależnie od wprowadzonej z początkiem nowego roku szkolnego 11-letniej szkoły ogólnokształcącej istnieć będą szkoły zawodowe różnych typów, przyjmujące do gimnazjum absolwentów 7-klasowej szkoły podstawowej, lub też absolwentów trzyletniego gimnazjum ogólnokształcącego do liceów.

Kuratorium Okręgu Łódzkiego zamierza rozmieścić szkoły o 11-lenim programie nauczania przede wszystkim na peryferiach miasta, w dzielnicach robotniczych. (ik)

Zamaskowane niewolnictwo

Amerykanie sprzedają wyspy na Pacyfiku wraz z tubylcami

Flota amerykańska jest prawdziwym władcą na dalekich wodach Pacyfiku, gdzie sprawuje kontrolę nad niezliczonymi wysepkami. Oficjalne pismo floty amerykańskiej „Seapanorama", zawiadomiło swych czytelników, że na szeregu wysp słabo zaludnionych można zakupić po cenach przystępnych grunty, o bardzo dobrej ziemi ornej.

Aby zachęcić nabywców pismo szeroko rozpisało się o świetnych warunkach osiedleńczych, o taniej sile roboczej, której jest tam w bród. Płace robotnika niewykwalifikowanego wahają się od 5 do 9 centów, wykwalifikowanego zaś od 9 do 11,5 centów za godzinę.

Gazeta dodaje, że niechętnych tubylców, mimo tak niskich płac, nie ma, gdyż w razie odmowy „sprowadzi się robotników z Japonii i innych wysp."

W związku z tak sprzyjającymi warunkami, wysoki komisarz dla tych wysp zachęca Amerykan do zakładania wielkich przedsiębiorstw rolniczo - handlowych.

Wprawdzie, niewolnictwo zostało formalnie zniesione jeszcze w ubiegłym wieku, nie przeszkadza to jednak amerykańskim władcom używać tubylców, jako prawie bezpłatnej siły roboczej.

28

GEN. MIECZYSŁAW MOCZAR

W WALCE O NIEPODLEGŁĄ

BRYGADY AL — ZIEMI KIELECKIEJ — W AKCJI BOJOWEJ

Rano we wszystkich wioskach odzywały się strzały, które budziły miejscową ludność i pędziły do pracy przy kopaniu rowów przeciwczołgowych. Trzech Niemców z dymiącymi jeszcze karabinami prowadziło zebraną ludność do całodziennej roboty.

Potyczki z Niemcami stały się już teraz codziennym naszym chlebem. Ofiary z naszej strony rosną. W listopadzie zabity zostaje sekretarz okręgu Polskiej Partii Robotniczej ps. „Antek", oraz szef okręgu Armii Ludowej ps. „Wujo". Nazwiska tych towarzyszy nie są mi znane. Sądzę jednak, że towarzysze broni pisząc o walkach z Niemcami powiedzą o nich społeczeństwu tymbardziej, że byli to aktywiści naszej partii i organizatorzy Gwardii Ludowej na terenie woj. kieleckiego.

Zginął również „Szoszka", były dowódca Gwardii Ludowej, który w czasie ofenzywy dostał się na tereny prawobrzeżne, a później został zrzucony na lasy Świniej Góry. Był to jeden z najdzielniejszych partyzantów z terenów Kielecczyzny. — Niestety, w miesiącu listopadzie został zaskoczony przez kilkakrotnie przeważające siły Niemców i w walce tej zginął.

„Pietrek", o którym już wspominałem przedarł się przez front wraz z oddziałem 200-tu ludzi w okolicach Gór Świętokrzyskich. O powodzeniu tej przeprawy powiadomiono nas radiogramem.

Pozostała nas grupa około 300-tu ludzi, z których wielu chorowało na szkorbut i inne choroby, wyczerpani nerwowo i fizycznie. Należało ich skierować natychmiast do garnizonów, żeby wykurowali się — byli bardzo potrzebni. Przeczuwaliśmy bowiem, że gdy Wisła zamarznie, należy oczekiwać ofenzywy Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego.

Wezwaliśmy samolot sanitarny, by zabrał rannego dowódce I-szej brygady kpt. „Zygmunta", samolot ten przy lądowaniu złamał skrzydło. Nic pozostało nam nic innego jak samolot zniszczyć. Czerwona żagiew płonącego samolotu widoczna była w promieniu kilku kilometrów. Lotnik, który na szczęście nie odniósł żadnego poważnego szwanku—pozostał z nami. „Zygmunta" odstawiliśmy do garnizonu.

W niedługim jednak czasie przybył do nas wezwany telegraficznie drugi samolot, który tym razem wylądował szczęśliwie. Przybyła maszyna zabrała ze sobą lotnika z poprzedniego rozbitego samolotu, oraz kpt. „Juranda Władka".

Z dawnego sztabu obwodu i aktywu partyjnego pozostało nas niewielu. W terenie zostali jeszcze tow. tow. „Bystry", „Wicek", „Jarosz" i inni.

Zbliżał się koniec lisopada.

W lasach Starachowieckich Niemcy rozpoczęli zakrojoną na wielką skalę akcję t. zw. „pacyfikacyjną", do której rzucili bardzo poważne siły. W czasie tej obławy Niemcy ścigali nas kilkanaście kilometrów. Co chwila oddział nasz wpadał pod ogień nieprzyjacielski. Sytuacja z godziny na godzinę stawała się coraz bardziej krytyczną. Oddział nasz nie był w stanie przyjąć otwartej walki. Jedynym wyjściem z sytuacji było skuteczne oderwanie się od nieprzyjaciela.

Od wrogiej kuli padła ciężko ranna dr. „Hanka" dr. Helena Wolf, członek sztabu obwodu. Była to niepowetowana strata.— W przeddzień wolności zginęła towarzyszka, która oddała tyle energii i siły w or- organizowanie kadr i w walkę z niemieckim okupantem.

Temu dzielnemu żołnierzowi, drogiemu nam wszystkim partyzanci Kielecczyzny poświęcą specjalną książkę, która utrwali dla wszystkich pokoleń pamięć o jej walce i pracy.

Tej samej nocy udało nam się szczęśliwie oderwać od nieprzyjaciela i zaszyć się niepostrzeżenie w las. Niedaleko od nas ściągały niemieckie oddziały, wyrzucając w niebo setki różno - kolorowych rakiet, które były sygnałem zakończenia obławy.

Wyruszyliśmy w stronę garnizonu w okolice Bełtowa do wsi Skarbka, w której zamieszkiwał dowódca rejonu IV-go Armii Ludowej — por. „Kruk".
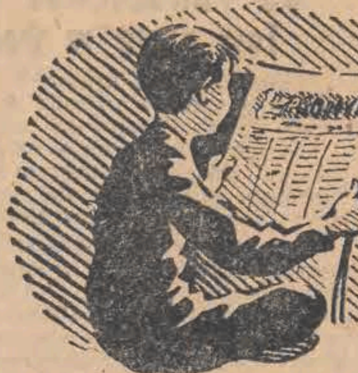
Rozpoczęliśmy teraz pracę garnizonową. Do dyspozycji otrzymaliśmy bunkier, w którym ulokowaliśmy się w czterech:— „Janek", „Marian", „Wicek" i ja. Pozostali przeniesieni zostali na rozległe placówki Ostrowa, Kielc, Radomia itd.

Organizacja mimo wyjątkowo ciężkich warunków — pracowała.

Nocą odbywały się odprawy. Łącznicy przebywali dziesiątki kilometrów z meldunkami. Front biegł od naszego m. p. w odległości niepełnych 10-ciu km. Fakt ten jednak nie przerażał naszych oddanych żołnierzy i oficerów A. L.

Należy podkreślić szczególną aktywność, jaką wykazali w ostatnich dniach okupacji tow. tow.: „Kruk" ze wsi Skarbka d-ca rejonu IV-go, „Sęp" — stary partyzant, który wraz z swymi dwoma braćmi jeszcze w latach 1942 — 43 przeprowadził niejedną akcję przeciwko Niemcom, a obecnie pełnił funkcję d-cy V-go rejonu, tow. „Zapora" — obecny kierownik partyjnych rejonów, któremu Niemcy spalili żonę i troje dzieci.

(D. c. n.)



PROMYK

Leon Pasternak

DO POLSKI

Z nad spienionej Syr — Darii
i z aułów Kirgizji
jadą chłopcy do armii
walczyć w polskiej dywizji.

Twarz z tęsknoty wychudła,
Tylko błyszczą się oczy,
Żegnaj niebo południa,
Żegnaj mroźna północy!

Chociaż marsz będzie ciężki
chociaż cel — nie odrazu,
broń dostaniesz do ręki,
polski mundur ci dadzą.

Hej, zła kula nie jedna
koło ucha ci gwizdnie,
niejednego pożegnasz ,
nim się znajdziesz w ojczyźnie

Ale z puszczy tobolskiej
i śnieżnego Irkucka,
z ziem radzieckich do Polski
tędy droga najkrótsza —

do skrwawionej Warszawy,
aby rzucić na metę
wolność, pomstę i sławę,
wyrąbane bagnetem.

Droga do Ojczyzny



W dywizji im. Tadeusza Kościuszki walczyli ramię przy ramieniu ojciec i syn

Wczesnym rankiem ojciec obudził Jurka. Szarpnął go za ramię. Chłopak spał jak suseł. Z ledwością przetarł oczy i popatrzył dokoła przelęknionym wzrokiem. Sądził, że to alarm przeciwlotniczy.

— Wstawaj, Juruś — rzekł ojciec twardo.

Za chwilę już byli na ulicy, gdzie zebrali się również sąsiedzi. Radzono szybko, pośpiesznie, w którą udać się stronę. Uchwalono, że na Brzeziny.

Jurek miał wtedy okrągłe dziesięć lat. Poszedł z ojcem w świat — by uniknąć hitlerowskiej niewoli. Po drodze sypały się na nich jak grad niemieckie bomby. Mijali spalone miasta i wioski, rozbite domy i szkoły.

Jurek szedł z ojcem, ramię w ramię jak dorosły mężczyzna. Gdy już za mocno bolały nogi — zaciskał zęby w uporze.

Potem gdzieś w Białymstoku spotkali rosyjskich żołnierzy. Ojciec Jurka znalazł robotę w fabryce rosyjskiej w Mińsku. Minął rok, nadszedł rok drugi i znów pewnego ranka ojciec Jurka stanął nad śpiącym synem i szarpnął go za ramię.

— Wstawaj, synku — idziemy znów.

Jurek myślał, że wracają do Polski, ale nachmurzona twarz ojca mówiła co innego. Oto wróg niemiecki znów rzucił się do walki, tym razem na Związek Radziecki, który przyjął Jurka w gościnę.

I znów szedł Jurek z ojcem, ramię w ramię. Szli długo, długo. Potem jechali koleją, potem wozami, potem szli piechotą — by osiąść gdzie daleko, daleko od kraju — w zaśnieżonych stepach i tundrach Azji.

Mijał rok za rokiem. I oto pewnego dnia, tak samo jak wtedy w Polsce, tak samo jak wtedy w Mińsku ojciec szarpnął Jurka za ramię.

— Wstawaj, synku — idziemy.

Jurek spojrzał na ojca półprzytomnie.

nie.

— Dokąd idziemy, tatusiu?

Ojciec uśmiechnął się.

— No, nie bój się, chłopcze, tym razem już dosyć uciekania. Po prostu sprzykrzyło się. Teraz pora wracać.

— Wracać? Dokąd?

— Jakto dokąd? Do Polski, do Łodzi.

Jurek zerwał się z łóżka. Począł się gorączkowo ubierać.

— A jak pojedziemy? Koleją? A którędy? — sypały się pytania.

— Zobaczysz, zobaczysz — uspokajał go ojciec.

*

I Jurek zobaczył...

Zobaczył najpierw polski obóz wojskowy nad Oką, w Sielcach, gdzie ojciec ubrał się w polski mundur wojskowy. Tam w Sielcach, nad Oką Jurka również ubrano w mundur. Dostał nawet karabin. I szedł z ojcem w jednym szeregu...

Potem, pod miejscowością Lenino zobaczył Jurek Niemców. Ramię w ramię z ojcem poszedł Jurek do ataku — bić wroga, płacić Niemcom za zniszczone domy, za spalone wsie i miasta...

Potem zobaczył Jurek mury spalonej Warszawy, potem szedł na Berlin zawsze ramię w ramię z ojcem, zawsze przy jego boku.

Wieczorem siadywali kościuszkowscy żołnierze obok czołgów. Ktoś grał na harmonii. Jeden po drugim — podnosiły się głosy i płynęła w przestworza pieśń:

Był już niejeden las,
Wiele widzieliśmy rzek
Ale najpiękniejszy,
ale najpiękniejszy
Jest naszej Wisły brzeg.

Długo szedł Jurek do Polski. Od Sielec nad daleką rosyjską Oką — poprzez pierwsze pole bitwy pod Lenino — szedł Jurek ramię w ramię z ojcem, w jednym szeregu. Grzmiały działa, ryczały w błękitnym niebie samoloty. Ziemia trzęsła się od wybuchów. Ramię w ramię z ojcem, ramię w ramię z rosyjskim żołnierzem, szedł Jurek do Polski.

Dziś Jurek uczy się, jest już dużym chłopcem, na schwał. Uczy się, żeby być godnym miana Polaka.

H. Rudnicki



Nie ma chyba dziecka w Moskwie, któreby nie znało drogi do „Kącika Durowa". Przez 25 ostatnich lat swego istnienia zachwycał on zresztą nie tylko dzieci, ale i dorosłych swoim „teatrem zwierząt", który był wzorem niespotykanej tresury. Tajemnica jego powodzenia w tresurze, leżała w tym, że Włodzimierz Durow kochał zwierzęta i działał wyłącznie dobrocią, a nawet pieszczotą, wykorzystując naturalnie instynkty zwierząt.

Nie żyje dzisiaj już Włodzimierz Durow, a w pięknym pałacyku przy ulicy jego imienia córka Durowa — Anna prowadzi dalej „teatr zwierząt".

W olbrzymim hallu i bezpośrednio z nim sąsiadujących salach stoją wypchane zwierzęta, które niegdyś występowały z Durowym: biały niedźwiedź, foki, morsy i inni mieszkańcy dalekiej Północy. Są tam znakomici ekwilibriści — lwy morskie. Jest mieszkaniec pasa podzwrotnikowego leopard, a wresszcie struś, na grzbiecie którego Durow triumfalnie wjeżdżał na arenę. Przy wielkim stole siedzi szympans Dulu ze słuchawką telefoniczną w ręku. Z tym szympansem Durow prowadził rozmowy telefoniczne, a małpa chętnie przybiegała na dźwięk głosu swego wychowawcy. Specjalną salę poświęcono słynnej durowskiej kolei żelaznej, którą stworzył jeszcze w roku 1900. Na szynach biegnących przez arenę cyrkową posuwał się miniaturowy pociąg — parowóz i wagony. obsługę stanowiły wytresowane specjalnie do tego celu zwierzęta: małpy różnych gatunków, kozioł, prosiątka, jeżozwierz. W roli pasażerów występowały świnki morskie, borsuki, mrówkojady i inne zwierzęta. Pociąg zatrzymywał się na stacji „Kącik Durowa" Na tym dworcu przybywali nowi pasażerowie i pociąg ruszał w dalszą podróż po arenie.

Półtorej godziny trwa przedstawienie w „Teatrze Zwierząt" otwiera je defilada zwierząt, z których możnaby założyć mały ogród zoologiczny: słoń, dwa wielbłądy, hieny, lwiątko afrykańskie, siedem małp, szesnaście najróżniejszej maści lisów, trzy wilki, pięć amerykańskich żebr, indochińskie prosiątko, dwa jeżozwierze, szakale, jeleń północny, mnóstwo psów, koty syberyjskie, angorskie itd.

Foksterier „Fliks" to dobry matematyk: dzieci wykrzykują cyfry, a Fliks podnosi właściwą tabliczkę z żądaną cyfrą spośród rozrzuconych po scenie. „Gwoździem" programu jest jazzband zwierzęcy, chyba najhałaśliwszy jazzband na świecie: bierze w nim udział indochińskie prosiątko Jaś, piesek Barbos, renifer Loluś i zającbielak, który okazał się znakomitym doboszem.

Teatr zwierząt ma być nie tylko rozrywką, ale ma bawiąc uczyć, taka jest jego dewiza. W przerwach więc i na początku spektaklu wyświetlane są naukowe filmy krótkometrażowe z życia zwierząt.

Dziecko, które przeszło przez „Kącik Durowa" na całe życie zostaje przyjacielem zwierząt.



ODPOWIEDZI REDAKTORA:

LK-K. Opowiadanie możesz napisać i, o ile będzie się nadawało, wydrukujemy. Lepiej byłoby ,gdybyś od razu napisał w dwóch egzemplarzach i sobie jeden zostawił, gdyż odsyłanie rękopisów przysparza „Promykowi" zbytecznych trudności.

Nad Twoim projektem, by rozpisać konkurs na gazetkę — pomyślimy. Co do prenumerowania „Promyka", to sprawa trochę trudniejsza. Gazetka nasza nie ma osobnej administracji, wszelkie sprawy techniczne załatwia „Głos Robotniczy", temu zaś będzie trudno wysyłać dla jednego czy kilku czytelników tylko jedną gazetę tygodniowo (to znaczy tę, w której jest „Promyk"). O ile Twoi rodzice nie kupują „Głosu Robotniczego", to najprościej będzie, byś Ty to uczynił sam — co wtorek (budka z gazetami istnieje chyba w Waszym miasteczku?).

Co do Twojej szermierki to sprawa przedstawia się tak: biura szermierczego w ogóle nie ma, są natomiast sekcje szermiercze przy poszczególnych klubach sportowych. Sekcja taka istnieje przy łódzkim „Zrywie". Wiek nie jest ograniczony. Im wcześniej się zaczniesz uczyć, tym będziesz miał większe możliwości stania się dobrym szermierzem a w przyszłości może nawet olimpijczykiem.

Krysi Kowalewskiej. Owszem, masz rację grono „Promyka" jest już wcale pokaźne; dla Ciebie jednak starczy miejsca i dla wielu innych jeszcze dziewcząt i chłopców także. Uważam, że nie powinnaś się wcale wstydzić i śmiało napisać list do instytucji, o której wspominasz. Przecież i dorosłym się zdarza, że przez jakiś czas nie pisują — nawet do bliskich sobie ludzi, nikt więc i Tobie nie weźmie tego za złe.

Jerzemu Kraskowskiemu. Twój projekt, by czytelnicy pisali do „Promyka" 2 razy w miesiącu nie jest do przyjęcia. Każdy czytelnik może i powinien pisać wtedy, gdy ma na to czas i ochotę no i — gdy ma co pisać. Rzeczy nieciekawej lub też źle napisanej „Promyk" nie może wydrukować ani co 2 tygodnie, ani nawet co dwa lata, jeśli zaś jest coś wartościowego — to prędzej, czy później wydrukuje. Twoje „Dziecko Warszawy", niestety, do druku się nie nadaje. *Redaktor.*

Czary wiosny

Tajemnica powstawania kwiatów

Prof. Adam Czartkowski
Profesor Uniwersytetu Łódzkiego

Wczesną w tym roku mamy wiosnę. Już w ostatnim tygodniu kwietnia drzewa i krzewy okryte były kwiatami. Z okien moich widziałem w sadzie naprzeciw złotym kwieciem obsypane krzaki Forsythii, białe, wielkie bukiety drzew czereśniowych, różowe — brzoskwiniowych... Pełno kwiatów, chociaż rośliny te nie miały wówczas jeszcze liści... Obecnie zaś, jak śniegiem przyprószone, stoją grusze i w biało-różowej krasie pysznią się jabłonie, a bzy na wierzchołkach swych gałęzi dźwigają wonne, fioletowe i białe kiście.

Tęczą barw mienią się już trawy na łąkach, przepych rozkwitania olśniewa nas w sadach i parkach...

Dlaczego drzewa i krzewy kwitną *na wiosnę*? Oto pytanie, które nasuwa się każdemu, kto się zachwyca prawdziwą orgią pięknych barw i kształtów kwiatowych.

BOTANIKA SZUKA ODPOWIEDZI

Nad pytaniem tym od dawna zastanawia się *botanika*, tj. nauka o roślinach. W połowie 19-go wieku, tj. przed stu niespełna laty, najwybitniejszy, ówczesny badacz budowy i życia roślin, Sachs, wypowiedział twierdzenie, że kwiaty powstają wówczas, kiedy w roślinie skupiają się w odpowiedniej ilości jakieś bliżej nieokreślone i niewykryte substancje kwiatotwórcze. Na początku obecnego stulecia, również bardzo wybitny badacz, Klebs, w wyniku szeregu doświadczeń niezwykle pomysłowych, choć w gruncie rzeczy prostych — wypowiedział pogląd, że przyczyną tworzenia się kwiatów jest odpowiedni stosunek składników pożywienia, dopływającego do tej części rośliny, na której rozwijają się kwiaty. Jeśli do danego wierzchołka gałęzi dopływa znacznie więcej cukru, niż związków mineralnych, wówczas tworzą się kwiaty. Jeśli natomiast intensywniejszy jest dopływ związków mineralnych, niż cukru, wtedy kwiaty nie tworzą się. To twierdzenie istotnie zdaje się być umotywowane doświadczeniami tego badacza.

W SŁOŃCU A W CIENIU

Gdy np. hodował tak często spotykany i na łąkach i wzdłuż rowów niebiesko kwitnący przetacznik, inaczej „ptasie oczka" zwany (Veronica chamaedrys), w cieniu i obficie podlewając, to nawet z pączków kwiatowych, tj. z tych, z których w normalnych warunkach powinny były rozwinąć się kwiaty, rozwinęły się ulistnione gałązki. Natomiast u osobników przetaczników, hodowanych *w pełnym świetle* i mało podlewanych — nawet z pączków zielnych, tj. z takich, z których normalnie winny były rozwinąć się ulistnione gałązki, otrzymywał kwiaty.

Kwiaty przetacznika są zebrane w kwiatostany na wierzchołku głównej łodyżki. W tym kwiatostanie pączki rozkwitają od dołu, dzięki czemu na wierzchołku łodygi wciąż rosnącej, stale znajdują się młodziutkie pączki kwiatowe.

Otóż Klebs, zmieniając warunki hodowli przetacznika, przenosząc np. egzemplarze dotychczas wystawiane na pełne światło *do cienia* i obficie je podlewając, otrzymywał nad kwiatami ulistnione gałązki, powstałe z pączków kwiatowych. Gdy, naturalnie, te same egzemplarze roślin z powrotem wystawiał na *pełne światło* i zmniejszał znacznie ilość wody przez rzadsze podlewanie, nad ulistnionymi gałązkami w kwiatostanie znowu zakwitały niebieskie kwiaty, wytworzone z pączków zielnych. Powtarzając takie zmiany w rezultacie otrzymywał roślinki przetacznika zupełnie inaczej wyglądające, niż okazy normalnie rosnące na łąkach i posiadające wyraźny kwiatostan.

To, co widzimy normalnie, zdaje się potwierdzać całkowicie zdanie Klebsa: rosnące w głębokim cieniu lasów egzemplarze jakiejś rośliny kwitną znacznie później, niż inne egzemplarze tej samej rośliny, rosnące pod lasem, w pełnym świetle.

ROLA WODY I CUKRU

I znów zdarzają się w sadach egzemplarze jabłoni, które rozwijają się bujnie, mają ładne gałęzie i gałązki oraz zdrowe, dobrze wykształcone liście, ale nie kwitną.

Sam pamiętam takiego „uparciucha" w sadzie moich rodziców. Nigdy nie mogliśmy się doczekać kwiatów i, oczywiście, owoców pewnej jabłoni. Ogrodnicy mają jednak i na to sposoby: przycinają część korzeni. Dzięki temu drzewo otrzymuje w następnym roku *mniej wody* i rozpuszczonych w niej związków, zmienia się stosunek ilości związków mineralnych do ilości związków organicznych (cukru) i drzewo zaczyna kwitnąć.

Znów wiadomo dalej, że przez nieumiejętne, obfitsze, niż należy nawożenie można drzewa normalnie kwitnące zamienić w „uparciuchy".

Otóż w świetle twierdzenia Klebsa staje się zrozumiałe, dlaczego drzewa i krzewy kwitną zwykle na wiosnę i to nawet wcześniej, niż rozwiną liście.

Są to rośliny wieloletnie, które w ciągu lata gromadzą w swych pniach lub grubszych łodygach zapasy pożywienia organicznego, przeważnie skrobię, oraz pewną ilość tłuszczów i białek.

Jak to pisałem w moim ostatnim artykule pt. „Okres spoczynku u roślin" („Głos Robotniczy" z dnia 13 kwietnia), że zapasy wiosną rozpuszczają się, skrobia między innymi *zamienia się w cukier* i do pączków dopływa wraz z wodą i minerałami duża ilość pożywienia organicznego, a więc nastają takie warunki, w których muszą tworzyć się i rozwijać pączki kwiatowe.

Gdy pożywienie organiczne zostanie zużyte, zaczyna napływać więcej pożywienia mineralnego i rozwijają się pączki zielne, czyli gałązki z liśćmi, które pracując odpowiednio w świetle, tworząc cukier i białko; te związki idą na odżywianie żywych składników ciała i są gromadzone w pniu w promieniach rdzeniowych na przyszłą wiosnę.

PRZYCZYNY SŁABSZEGO OWOCOWANIA

Twierdzenie Klebsa tłumaczy nam również fakt. który doskonale możemy obserwować właśnie *tej wiosny*: tylko niektóre jabłonie obecnie mają wiele kwiatów. Inne stoją prawie zupełnie bez kwiatów, chociaż mają doskonale rozwinięte listowie. Są to egzemplarze, które tak obficie kwitły w ubiegłym roku i miały tak wiele owoców, że gałęzie aż gięły się ku ziemi (urodzaj na jabłka w ubiegłym roku był nadzwyczajny i jeszcze dotychczas można dostać wszędzie zeszłoroczne jabłka). Te obecnie słabo kwitnące, albo niekwitnące zupełnie jabłonie, w roku ubiegłym zużyły bardzo dużo pożywienia organicznego na wydanie wielu owoców, mniej zgromadziły zapasów w swych pniach i w tym roku do ich pączków dopływało z końcem okresu spoczynku znacznie mniej cukru, niż potrzeba na to, by powstały kwiaty...

SUBSTANCJE KWIATOTWÓRCZE

Ale nauka idzie wciąż naprzód i to prawie zawsze falistą drogą. Oto w ostatnich latach powraca znowu pogląd Sachsa o istnieniu jakichś *substancji kwiatotwórczych*.

Podczas wojny ogłoszono pracę bardzo ciekawą. Badaczowi, który ją ogłosił, udało się wywołać utworzenie się kwiatów na pędzie pierwszorocznym rośliny dwuletniej, kwitnącej dopiero w drugim roku, po przeszczepieniu na ten pęd rośliny jednoletniej, posiadającej pączki kwiatowe.

Ten wynik jest tym ciekawszy, że wzięto rośliny zupełnie różne: lulek czarny i tytoń. Pierwszoroczny pęd lulka zakwitł po przeszczepieniu nań kwiatonośnej części pędu tytoniu.

Znaczy to, że w kwiatonośnej części pędu tytoniu znajduje się substancja, która wywołuje tworzenie się kwiatu i że po zrośnięciu się zrazu z podkładem ta substancja z tytoniu przewędrowała do lulka i pobudziła go do wydania kwiatu. Ponieważ rośliny są różne, a tym niemniej substancja wytworzona przez jedną, oddziaływuje na drugą, stąd wniosek, że w obu roślinach tworzenie się kwiatu jest wywoływane *przez jednakową substancję*.

HORMONY ROŚLIN

Co to za substancja, jeszcze nie wiemy. Należy zapewne do tzw. *hormonów*, tj. substancji specjalnych, wytwarzanych normalnie przez rozmaite gruczoły u zwierząt i regulujące poszczególne zjawiska w ich organizmach.

Hormony wykryto już u roślin. Stwierdzono też, że hormon follikulina, wydzielany przez jajniki kobiety, w pewnych wypadkach pobudza rośliny do kwitnienia, gdy się go wstrzyknie do ciała rośliny.

Ale sprawa nie jest jeszcze całkowicie wyjaśniona. Musimy też zaczekać na wyjaśnienie, jak pogodzić fakty wykryte i stwierdzone przez Klebsa z tymi niewykrytymi.

Wydaje mi się, że dadzą się one pogodzić, gdyż bardzo być może, iż warunki zewnętrzne: mocne naświetlanie i słabszy dopływ wody z minerałami mogą wpływać dodatnio na wytwarzanie się hormonu, pobudzającego rośliny do kwitnienia, natomiast wzmożony dopływ wody i związków mineralnych może hamować produkcję hormonu.

Adam Czartkowski
profesor U. Ł.

Nie będzie „Janków muzykantów" w Polsce Ludowej

Talenty znajdą poparcie i opiekę

Powstają ogniska muzyczne

Pomyślane są one jako czynne muzykowanie zespołu ludzi, mieszkających w danym osiedlu. Młodsi i starsi entuzjaści kształcą się w muzyce, uprawiają ćwiczenia solfeżowe, poznają arkana teorii muzyki, tajemnicę gry na różnych instrumentach, zespołowego grania i śpiewania. Zakładają zespoły chóralne i instrumentalne, kultywują pieśń ludową, przede wszystkim własną (regionalną), a po tym innych dzielnic Polski i innych narodów.

Ogniska muzyczne podnoszą coraz bardziej swój poziom wykonawczy, swe zrozumienie muzyki i śpiewu, cementują więź jaka ich z sobą łączy.

Cała Polska pokryje się, jak przewiduje plan 6-cioletni Min. Kultury i Sztuki, gęstą siecią ognisk muzycznych. Ministerstwo Kultury i Sztuki finansuje te ogniska, w miarę swych możliwości, reszty zaś potrzebnych funduszów mają dostarczyć organizacje wiejskie i robotnicze, jak: Wici, Samopomoc Chłopska, TUR, TUL, Związki Zawodowe, samorządowe itp.

Do ogniska muzycznego ma prawo wstąpić każdy kto tylko chce, o ile ukończył 8-my rok życia. Górna granica wieku nie istnieje.

W jednym z ognisk muzycznych 72-letni staruszek śpiewa w chórze basem. Szczęśliwy jest, że może śpiewać z młodymi...

W innym — 60-letni członek ogniska, stolarz z zawodu, fabrykuje z entuzjazmem pulpity dla orkiestry. Bo przecież muszą odbywać się próby. Orkiestrę prowadzi kierownik ogniska, który przeszedł już 3-ci stopień przeszkolenia w szkole instruktorów amatorskich zespołów chóralnych i instrumentalnych przy Ludowym Instytucie Muzycznym w Łodzi. Ma on do swej pomocy emerytowanego sierżanta z orkiestry. Uczy on członków ogniska gry na instrumentach dętych i na harmonii. Z miasta dojeżdża „profesor skrzypiec", a miejscowy organista uczy gry na fortepianie. W miesiącach późno-jesiennych i zimowych, jak też wczesną wiosną nauka odbywała się „na całego". Nawet z dalszych wiosek przyjeżdżali chętni, którzy dziś marzą już o założeniu własnego ogniska w swej wiosce... Kilkoro zdolnych dzieci i młodzieży wyjechało do miasta na naukę muzyki w szkołach muzycznych zawodowych i umuzykalniających. Ogniska muzyczne nie zezwolą na to, by marnowali się w odrodzonej Polsce różni genialni Jankowie-muzykanci.

Ogniska muzyczne posiadają własne instrumenty muzyczne, radioaparaty i czasopisma muzyczne. Objazdowe ekipy koncertowe, zorganizowane przez Min. Kultury i Sztuki przy współudziale Centralnego Biura Koncertowego, odwiedzają je w swej turze koncertowej. W miarę postępu prac organizacyjnych będą one odwiedzały każde ognisko przynajmniej 2 razy w miesiącu.

Niepoślednim zadaniem ognisk jest zbieranie pieśni regionalnych i opieka nad polskim folklorem muzycznym.

Jest nadzieja, że ogniska muzyczne spełnią pokładane w nich nadzieje i przyczynią się do rozśpiewania i umuzykalnienia całego kraju.

J. J.

Spotkanie filmowców polskich i czechosłowackich

W czasie Zielonych Świąt odbędzie się w Szklarskiej Porębie na Dolnym Śląsku pierwsze spotkanie filmowców polskich i czechosłowackich mające na celu nawiązanie bezpośredniego kontaktu realizatorów filmowych obu sąsiedzkich narodów, jak też wzajemną wymianę myśli, doświadczeń i poglądów dotyczących pracy na odcinku twórczości filmowej.

Ze strony czeskiej przewiduje się przybycie około 30 filmowców, reprezentujących rozmaite specjalności (reżyserzy, operatorzy, dekoratorzy, charakteryzatorzy, dźwiękowcy, elektrycy i t. d.).

Program spotkania obejmuje wygłoszenie kilku prelekcji na aktualne tematy związane z zagadnieniem współpracy na polu filmowym Polski i Czechosłowacji, jak też z ogólną sytuacją kinematografii światowej i europejskiej. Poza tym wyświetlane zostaną najnowsze filmy produkcji polskiej i czeskiej.

Spotkanie organizuje Związek Realizatorów Filmowych przy współudziale Centralnego Instytutu Kultury i Biura Współpracy z Zagranicą przy Ministerstwie Kultury i Sztuki.

Wieści ze Zw. Radzieckiego

NAJWIĘKSZY KANAŁ ARMENII

Obecnie dobiega końca budowa nowego olbrzymiego kanału w Armenii, w Dolnym Zanginie. Woda z tego kanału już nawodniła pola niedawno założonego gospodarstwa migdałowego im. Bagramiana. Kanał ten zaopatrywać będzie w wodę 5 tys. ha ogrodów i winnic Armenii.

NOWA METODA PRODUKCJI RUR STALOWYCH

Grupa inżynierów Mariupolskich Zakładów Przemysłowych wynalazła nową metodę produkcji. Dotychczas wyrabiane były rury o Metoda ta bardzo przyśpiesza wyrób tych rur, oraz zmniejsza znacznie koszta ich produkcji. Dotychczas wyrabiane były rury o promieniu od 40 cm do 1 m. Szybkość zaś produkcji wynosiła 568 m rur na godzinę. Nowa metoda pozwala produkować rury o 2,5 m w promieniu, znacznie upraszcza technikę pracy, pięciokrotnie przyśpiesza wyrób rur, podnosi ich jakość i wymaga o połowę mniej siły roboczej przy ich wytwarzaniu.

Wśród wydawnictw

„Budujemy wspólny dom" — Broszura marsz. Tito o Jugosławii

Ostatnie przygotowania organizacyjne do historycznego dzieła jedności ruchu robotniczego w Polsce poprzedzone były — jak wiemy — szeregiem wystąpień przywódców PPR i PPS — tow. tow. Gomułki-Wiesława i Cyrankiewicza. Sp. Wyd. „Książka" uczyniła bardzo słusznie i celowo, wydając w oddzielnej broszurze przemówienia, artykuły i uchwały, które zapoczątkowały „nowy etap" w dziejach partii robotniczych w Polsce.

Książeczka pt. *„Budujemy wspólny dom"* zawiera: przemówienie tow. Cyrankiewicza na Radzie Stołecznej PPS z dnia 17 marca br., artykuł tow. Gomułki „Na nowym etapie"; przemówienie tow. Cyrankiewicza i Wiesława na wspólnym posiedzeniu KC PPR i CKW PPS w dniu 3 kwietnia br.; rezolucje uchwalone na tymże posiedzeniu oraz uchwałę w sprawie budowy gmachu pod przyszłą siedzibę zjednoczonych partii.

Ta broszura — to nie tylko pozycja bibliograficzna ,jedna z wielu wśród aktualnych wydawnictw „Książki". To dokument historyczny wielkiej wagi i doniosłości, który powinien się znaleźć nie tylko w bibliotece każdego aktywisty robotniczego, każdej organizacji związkowej itp., lecz równie w rękach wszystkich działaczy demokratycznych i ludzi dobrej woli, zdających sobie sprawę, jaką doniosłość ma zjednoczenie się partii robotniczych dla wzmożenia siły, bezpieczeństwa i rozkwitu Polski.

* * *

Broszura, napisana przez bohaterskiego wodza narodów Jugosławii — marsz. Broz-Tito pt. *„Front Ludowy jako ogólnonarodowa organizacja polityczna" (wydawnictwo „Książki"* tłumaczenie Aleksandra Małeckiego) jest cennym przyczynkiem do poznania dziejów jugosłowiańskiego Frontu Ludowego i zrozumienia roli, jaką odegrał w okresie przedwojennym, podczas wojny oraz w wielkim dziele odbudowy kraju.

W rozdziale wstępnym „Faszyzm jako narzędzie międzynarodowej reakcji" marszałek Tito charakteryzuje cele i metody ofensywy faszyzmu, uwypuklając siły demokratycznego oporu, narastające przeciwko tej ofensywie w Jugosławii. W następnych rozdziałach omówiony został udział Frontu Ludowego w wojnie wyzwoleńczej, jego kierownicze miejsce w pracach nad odbudową i w realizowaniu planu 5-letniego, wreszcie — stosunek Frontu Ludowego do Partii Komunistycznej, jako do inicjatorki i organizatorki Frontu.

Front Ludowy w Jugosławii — pisze marszałek Tito — jest stałą, ogólnonarodową organizacją polityczną, o jasno określonym programie. Jest to polityczne zjednoczenie mas pracujących Jugosławii: robotników, chłopów, inteligencji ludowej — wszystkich tych, którzy pracują w duchu nowej Jugosławii.

Wszystko co dotyczy życia i rozwoju bratniej, demokratycznej Republiki Jugosłowiańskiej spotyka się w Polsce — ze względów zrozumiałych — z głębokim i czujnym zainteresowaniem. Dlatego też i wypowiedź tak miarodajnej osobistości, jak marsz. Tito, znajdzie u nas licznych czytelników.

B. D.

Niedobrze się dzieje w PZPB Nr 21

Kiedy po pożarze w sierpniu ubiegłego roku zdecydowano, że PZPB Nr 21 zostaną przebudowane na wzorową fabrykę przemysłu bawełnianego, projektowano jako termin uruchomienia przędzalni — styczeń br., uruchomienie tkalni miało nastąpić najpóźniej w kwietniu. Kwiecień minął a w PZPB Nr 21 nic nie zapowiada rychłego uruchomienia chociażby tylko przędzalni, bo jeszcze trzeba całą halę malować i, co najważniejsze, „Wi-Fa-Ma" nie dostarczyła części do „młynków" — w mieszalni bawełny zamówionych w grudniu ubiegłego roku z zaakceptowanym przez „Wi-Fa-Mę" terminem dostawy na 15 lutego 1943 r.

Podobno, po wielokrotnych monitach i interwencjach, ostatnio obiecano zamówione części dostarczyć w ciągu tygodnia. W tej chwili mówi się, że przędzalnia zostanie uruchomiona w polowie czerwca. Oby tak było, bo to aż serce się kraje, kiędy człowiek patrzy na gotowe do uruchomienia maszyny, stojące bezczynnie.

A tkalnia? To już prawdziwa tragedia. Wszystkie stare maszyny wyrzucono do innych zakładów. Zwieziono piękne, nowiutkie krosna automatyczne i rozpoczynają się niesamowite historie. Ustawiono krosna tak — niedobrze, ustawiono inaczej — znowu ktoś tam znalazł, że tak nie może być i przestawiono jeszcze raz. Potem rozpoczęło się kopanie kanałów i kładzenie posadzki.

Kiedy miało nastąpić próbne uruchomienie krosna okazało się, że nie idzie. Dlaczego? Ano zwyczajnie. Stwierdzono pewne błędy natury konstrukcyjnej, że o uruchomieniu krosien nie może być mowy. Każdy tkacz wie dobrze, że bidło nie może być „proste", lecz musi posiadać tak zwany „tkacki łuk", ale do Dzierżoniowa widocznie taka wiadomość nie dotarła.

Nie mieli odpowiedniego klina do umocnienia koła na wale to zaklinowali je trzema cieńszymi i węższymi kawałami żelaza. Przywieźć w tym stanie — owszem, można było, ale uruchomić — nie.

Poszczególne części krosien nie są w miejscach styku nawet zgrubsza opiłowane.

Wiemy, że fabryka w Dzierżoniowie produkowała krosna tkackie po raz pierwszy, ale chyba inżynierowie czy technicy tam zatrudnieni wiedzą, że krosno — to przecież maszyna, która wymaga dokładnego wykonania. Obecnie brygada montażowa P.F.M.Tk. (dawn. Bauer) gruntownie remontuje wszystkie 260 krosien. Właściwie to nawet nie remont, to — kompletna przebudowa.

A krosna są przecież nowiuteńkie. Wzór brany z krosien, które pracują bez zarzutu od 20-tu lat.

Coś tu jednak nie klapuje.

A sama organizacja przebudowy zakładów? Nie sądzę, ażeby na przykład trzeba było czekać z ogłoszeniem przetargu na założenie instalacji elektrycznej do momentu, kiedy to już trzeba zaczynać robić. Można było chyba zrobić wcześniej.

A w tej chwili sytuacja jest taka, że ponieważ chcą uruchomić dla ostatecznego wypróbowania kilka krosien już przerobionych, trzeba zakładać prowizorkę — bo na elektryfikowanie tkalni jeszcze nie było przetargu.

Robiono plany, zwożono maszyny, zakładano luksusową posadzkę i nikt nie zauważył, że dach nad tkalnią jest nieodpowiedni. Dopiero kiedy wszystko było gotowe, ktoś zauważył, że właściwie to trzebaby założyć dach betonowy; jednak i dach, podobno, pozostanie. (Czy tylko napewno?) Ale gruntowny remont, aż do wymiany części belek konstrukcyjnych jest konieczny.

Porządnie to ta przebudowa nie była prowadzona. *em-em.*

Miejskie Zakłady Komunikacyjne



Jak już podawaliśmy, przedsiębiorstwa Koleje Elektryczne Łódzkie oraz Łódzkie Wąskotorowe Elektryczne Koleje Dojazdowe zostały połączone pod wspólnym zarządem miasta i noszą obecnie nazwę „Miejskie Zakłady Komunikacyjne".

Dotychczasowe inicjały KEŁ oraz ŁWEKD zastąpione są przez nowy skrót — MZK — jak widzimy na powyższej ilustracji.

Pobór rocznika 1927
rozpocznie się od 20 maja r.b.

Zgodnie z ustawą, przewidującą, że w maju i czerwcu każdego roku odbywa się pobór do służby wojskowej, 20 maja br. rozpocznie się w naszym mieście pobór mężczyzn rocznika 1927 oraz ochotniczy pobór mężczyzn, urodzonych w latach 1928, 1929 i 1930, którzy złożyli do Rejonowej Komendy Uzupełnień względnie złożą w czasie poboru podania o przyjęcie ich do służby wojskowej.

Pobór będzie przeprowadzany wspólnie z Wydziałem Wojskowym Zarządu Miejskiego i rejestracja będzie odbywała się w 2-ch punktach: RKU Nr 1 w lokalu przy ul. Świętokrzyskiej 13-15 i RKU Nr 2 przy ul. Ogrodowej 34, przy czym w mieście rozlepione będą ogłoszenia, gdzie mają się zgłaszać mieszkańcy poszczególnych komisariatów i będą wywołane litery nazwisk, rejestrowane w określonych dniach.

Przy Komisjach Poborowych będą uruchomione odpłatne bufety, zorganizowane przez Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza i Polski Czerwony Krzyż.

Niezależnie od rejestracji rocznika 1927, odbędzie się druga rejestracja dla rocznika 1928, połączona z przeglądem lekarskim.

O wcieleniu do służby wojskowej zarejestrowani otrzymają oddzielne zawiadomienia.

Należy zaznaczyć, że poborowi winni stawić się punktualnie w lokalu komisji o godz. 7-ej rano, ponieważ w roku bieżącym przed przeglądem odbędą się, w myśl zarządzenia Ministerstwa Zdrowia, prześwietlenia rentgenologiczne. (m.)

Budowa hali sportowej w Łodzi
Sala na 8 tysięcy widzów
Obok kredytów miejskich — ofiarność ogółu przysporzy funduszów

Jak donosiliśmy swego czasu, na jednym ze swych posiedzeń tegorocznych Miejska Rada Narodowa uchwaliła kredyty na budowę hali sportowej w Łodzi przy ul. Skorupki. Wysokość przyznanej na ten cel kwoty wynosiła 34 mil. zł.

Obecnie, jak się dowiadujemy, zatwierdzone już zostały plany budowy hali i rozpoczęło się sprowadzanie żelaza do konstrukcji żelbetonowych. Pierwszy etap budowy, do którego przystąpi się już w najbliższym czasie, pociągnie jednak koszty znacznie wyższe, niż otrzymany kredyt na budowę hali, bo według sporządzonych kosztorysów — 64 mil. zł. W związku z tym powstał Obywatelski Komitet Budowy Hali Sportowej, którego przewodniczącym jest prezydent Łodzi, tow Eugeniusz Stawiński.

W niedzielę rozpoczął się w naszym mieście Tydzień Propagandy Budowy Hali Sportowej. W czasie tego tygodnia odbędzie się wiele imprez sportowych, między innymi czwórmecz drużyn szkolnych. Za zgodą Prezydenta Miasta do biletów dla dorosłych na imprezy sportowe doliczany ma być dodatek w wysokości 10 zł. Poza tym 23 bm. w związku z zawodami sportowymi między ŁKS (Łódź) a ZZK (Poznań) zorganizowany zostanie totalizator sportowy.

Dyrekcja Teatrów Łódzkich, oraz oddział ZASP i Związek Pracowników Teatralnych dadzą bezpłatnie dla Komitetu 1 przedstawienie, na które bilety będą rozprowadzane za pośrednictwem Związków Zawodowych. Również Okręgowa Dyrekcja Kin daje na cele Komitetu 1 przedstawienie filmowe w dniu 23 bm.

Należy zaznaczyć, że urządzona zbiórka doraźna na budowę hali w czasie meczu Łódź — Bratisława przyniosła 121.408 zł.

Hala Sportowa, jaka powstanie w naszym mieście, będzie miała doniosłe znaczenie nie tylko dla sportu i wychowania fizycznego, ale również może być zużytkowana jako największa w naszym mieście sala widowiskowa, obliczona na ok. 8 tys. widzów, na masowe widowiska i imprezy pokazowo-teatralne, na wiece ogólne, młodzieżowe itp.

Mamy nadzieję, że w czasie Tygodnia Propagandy Budowy Hali społeczeństwo łódzkie przyjdzie z ofiarną pomocą i uzupełni w wydatnym stopniu fundusze, jakie są niezbędne do rozpoczęcia robót. (m. z.)

NA WOKANDZIE

Weyer wkrótce stanie przed Sądem

Jak się dowiadujemy, został już sporządzony **akt oskarżenia** przeciwko aresztowanemu niedawno **Stanisławowi Weyerowi**, który przed wojną był naczelnikiem wydziału śledczego policji polskiej, a w czasie okupacji przyjął volkslistę i pracował w Kriminal-Polizei.

W najbliższym czasie Weyer stanie przed Okręgowym Sądem Karnym.

Również sporządzony został **akt oskarżenia** przeciwko **Superintendentowi Kościoła Ewangelickiego w Łodzi, Albertowi Kleindienstowi**, który w czasie okupacji prześladował polskich pastorów ewangelickich.

Składajcie zeznania o tych zbrodniarzach

W Łodzi w okresie od 1940 do 1942 roku przebywał i działał **31 batalion policji niemieckiej**, który stacjonował w gmachu obecnego gimnazjum żeńskiego Miklaszewskiej, przy ul. Narutowicza (róg Lindleya).

Batalion ten, według dotychczas zebranych danych, brał udział w masowych egzekucjach na ludności polskiej **w lasach Lućmierskich.** W tym samym mniej więcej okresie czasu znajdował się w Łodzi **101 batalion rezerwowy policji niemieckiej**, który również wsławił się bestialstwami i prześladowaniem wobec Polaków.

Wszyscy, którzy posiadają jakiekolwiek wiadomości, dotyczące tych dwóch, lub jednego batalionu, winni zgłosić się do Prokuratora Bronowskiego — Plac Dąbrowskiego 5, pokój 254.

NA ŁÓŻKA DLA DZIECI NA KOLONIACH

W związku z apelem Tow. Kolonii i Półkolonii w Łodzi, ul. Piotrkowska 37, dotychczas na zakup łóżek dla dzieci na koloniach wpłacili:

Ob. Burzyński Roman (Nowo-Zarzewska 13) — 200 zł., F-ma Lando J. Przędzalnia-Tkalnia — 1500 zł., Państw. Zakł. Przem. Baweln. Nr 8 — 1000 zł., B. G. K. — 5800 zł., Narodowy Bank Polski — 5.000 zł., PKO 6.540 zł., Dr Pawłowski Tadeusz (Kątna 40) — 3 130 zł., Robotnicze Tow. Sportowe „Widzew" — 1 100 zł., Przedszkole Miejskie (Żeromskiego 105) — 5.800 zł. Ogółem 29.930 zł.

Towarzystwo Kolonii składa wszystkim ofiarodawcom serdeczne podziękowanie i apeluje o dalsze ofiary. Wpłacać można w KKO na **konto Nr 45, KKOP Nr 458 i BGK Nr 644.**

TABLICA zwycięzców

W PZPB Nr 1 W TKALNI NA 12 KROSNACH PIERWSZE MIEJSCE ZAJĘŁA MARIA PYZIAK (136,1 PROC.). JÓZEFA SEWERYNIAK OSIĄGNĘŁA 133,7 PROC. EUGENIA OSENDOWSKA 131,2 PROC., STANISŁAWA MICHALAK 127,6 PROC., ANIELA SZCZEPAŃSKA 113,4 PROC., A GENOWEFA KORZENIOWSKA 103,5 PROC. Na „szóstkach" wysunęły się na czoło: Helena Pałkowska (167,5 proc.), Józefa Krzyżaniak (154,2 proc.) i Florentyna Wierszeń (154 proc.). Stefan Pałczyński osiągnął 153,4 proc. We współzawodnictwie zespołowym: zespół Engla (108,7 proc.), wyprzedził zespół Kiblera (105,6 proc.). Zespół Stolarza Zygm. osiągnął 107 proc., wyprzedzając zespół Stolarza Stefana (104,5 proc.). W przędzalni wyróżniły się: **Bronisława Świtoniak (167,5 proc.)**, Zofia Kotlarek (162,7 proc.) i Franciszka Młynarczyk (149,5 proc.).

W PZPB Nr 2 W PRZĘDZALNI (6 STRON) WYRÓŻNIŁY SIĘ: MARIA STELMASZCZYK (135,2 PROC.) I JANINA DĘBOWSKA (134,9 PROC.). Regina Kostrzewa (4 strony) osiągnęła 141,2 proc., Stanisława Włodowska 136,3 proc., Genowefa Pawlak 135,3 proc., a Kazimiera Sygulska (3 strony) 145,4 proc. W tkalni na „szóstkach" pierwsze miejsce zajął **Bronisław Ciuła (180,4 proc.).** Maria Skabiak uzyskała 175 proc., Janina Zawiera 171 proc., a Irena Drzewiecka 164,4 proc. Na czterech krosnach najlepsze wyniki uzyskały: Helena Płachta 176,9 proc., Maria Jóźwiak 170,4 proc., Irena Kucharska 167,4 proc. i Zofia Wielińska 165 proc.

W PZPB Nr 4 w tkalni **(16 krosien automatycznych)** odznaczyły się: **H. Guzowska (165,8 proc.) i E. Filipiak (162,7 proc.).** Prządka Wł. Jałmużna osiągnęła 142 proc.

W PZPB Nr 5 w przędzalni (3 strony) uzyskała **Stanisława Zakrzewska 195 proc.**, a Stefania Zajfryd 151 proc. Janina Góralska (4 strony) osiągnęła 180 proc., a Helena Janiszewska 149 proc. W tkalni na „czwórkach" wyróżniły się: Wiktoria Garnys (196,9 proc.), Antonina Gondzia (192,1 proc.) i Genowefa Rosiak (183,9 proc.).

W PZPB Nr 6 w tkalni na „szóstkach" osiągnęła Stanisława Cieślak 163,5 proc., a Zofia Pietraszek 163,1 proc. Maria Rajska (4 krosna) uzyskała 164,3 proc. W przędzalni (750 wrzecion) odznaczyły się: Janina Golińska (147,1 proc.) i Romualda Winnicka (145,8 proc.).

W PZPB Nr 7 w przędzalni (780 wrzecion) wyróżniły się: **Maria Wituła (165,1 proc.)** i Apolonia Stanisławska (162,4 proc.). W tkalni na „czwórkach" odznaczyły się: Alfreda Zwolińska (187,3 proc.) i Teresa Kozan (186,9 proc.).

W PZPB Nr 9 w przędzalni (750 wrzecion) odznaczyły się: Weronika Kacprzak (141,8 proc.) i Zofia Ciesielska (140,8 proc.).

W PZPB Nr 14 w tkalni na 6 krosnach uzyskał Mieczysław Szustowski 140,3 proc. W niciarni wyróżniła się Maria Melka (153 proc.). Prządka Czesława Piekarska (1072 wrzeciona) osiągnęła 144 proc. Ponadto odznaczyła się Michalina Bogdańska (155 proc.).

W PZPB Nr 16 wyróżniły się prządki: Aurelia Lisowska (872 wrzeciona), która uzyskała 141 proc. i Lucyna Kluczyńska (816 wrzecion — 143 proc.).

W PZPB Nr 22 w przędzalni (3 strony) Anna Pycio i Genowefa Kasander osiągnęły po 152,7 proc. Zofia Grzełło i Genowefa Jaska (4 strony) uzyskały po 161,4 proc.

W PZPB w Pabianicach tkaczka Sabina Zych (8 krosien) uzyskała 165,8 proc. Stanisława Maksymowicz (6 krosien) osiągnęła 166,6 proc. Na „czwórkach" odznaczyły się: Stanisława Bujnowicz (167,8 proc.), Anna Paruszewska (165,4 proc.) i Zofia Klimek (162,1 proc.). W przędzalni wyróżniła się Weronika Berlikowska (840 wrzecion — 152 proc.).

W PZPB W RUDZIE PABIANICKIEJ W TKALNI (10 KROSIEN) OSIĄGNĘŁA MARTA MAJER 168,6 PROC., A BOLESŁAWA NOWAK 166,8 PROC. Regina Poros (8 krosien) uzyskała 172 proc., a Anna Czapczyńska 169 proc. Na „szóstkach" odznaczyły się: Maria Wojtyra (170 proc.) i Stanisława Filipska (169,8 proc.).

W PZPB w Andrychowie w przędzalni (928 wrzecion) odznaczyły się: Aniela Bizoń (138,7 proc.), Rozalia Karkoszka (137 proc.), Janina Kudłacik (136 proc.) i Emilia Chmiel (134 proc.).

Przemysł jedwabniczo-galanteryjny
nie pozostaje w tyle

Przemysł jedwabniczo-galanteryjny nie pozostaje w tyle za innymi branżami przemysłu włókienniczego.

Szereg zakładów podjęło więc w okresie przedmajowym **uchwały o przedterminowym wykonaniu rocznego planu produkcyjnego.**

Zakłady Przem. Jedw. Łódź-Północ oraz Zakłady Przemysłu Pasmanteryjnego Łódź-Południe postanowiły wykonać plan na dzień pierwszego grudnia, a PZPJG Nr 1 w Łodzi na dzień 10 grudnia. Zakłady Jedw. Łódź-Południe obiecały wykonać plan roczny na 25 listopada, a PZPJG Nr 10 (w Leśnej — Ziemie Odzyskane) i Zakłady Przem. Pasmanteryjnego Łódź-Północ na 30 listopada rb.

Załoga Państw. Zakł. Firanek i Koronek w Łodzi postanowiła wykonać plan roczny na 31 października, wzywając zarazem do współzawodnictwa Państw. Fabrykę Tiulu, Firanek i Koronek w Kaliszu.

Najdalej idące zobowiązania podjęła załoga Państw. Zakł. Przem. Jedwabn.-Galanter. Nr 8 w Łodzi (d. Buhle), która zobowiązała się do wykonania planu rocznego **w ciągu 9 i pół miesiąca.** W myśl tego fabryka winna wykonać plan roczny na dzień 15 października rb.

PODZIĘKOWANIE

W związku z Zabawą Ludową p. t. „Głos swoim Czytelnikom", wyrażamy serdeczne podziękowanie za współpracę i uświetnienie programu duetowi Apollo, zespołowi tanecznemu PZPB Nr 2, dzieciom z Moszczenicy i wychowawczyniom z RTPD.

Kronika Pabianic



Komu winszujemy

Wtorek, 11 maja 1948 roku.
Dziś: Franciszka, Adolfa.

Kina

Od dziś, dnia 11 maja br. w kinach „Polonia“ i „Robotnik“ najnowszy film produkcji polskiej „Ostatni Etap“ — (Oświęcim).

Ważniejsze telefony

Miejska Komenda M. O.	63
Pogotowie Ubezpieczalni Społecznej	208
P. C. K.	112
Dworzec Kolejowy	91
Zarząd Miejski	66
P. Z. P. B.	23

Pabianice na Targach Poznańskich

PZPB w Pabianicach, jako jeden z większych ośrodków włókienniczych w Polsce, godnie reprezentował swe wyroby na tegorocznych Międzynarodowych Targach w Poznaniu. Stoisko zwracało uwagę artystyczną dekoracją. Wśród eksponatów przykuwały wzrok artystycznie ułożone i udrapowane na manekinach kretony.

Wielu uczestników wycieczki z Pabianic przed opuszczeniem Targów ponownie oglądało nasze stoisko.

* * *

Państwowe Fabryki Konfekcyjne — Ośrodek nr 6 w Pabianicach, po eliminacyjnej wystawie urządzonej w Łodzi, zdobyły sobie prawo urządzenia własnego stoiska na Targach Poznańskich. Był to nielada zaszczyt wobec konkurencji dużych Ośrodków Konfekcyjnych z Łodzi i innych miast, z których część została wyeliminowana.

Stoisko Ośrodka Konfekcyjnego nr 6 znajdowało się między stoiskami Bydgoszczy i Krakowa, wyróżniało się ono piękną dekoracją i bogatymi eksponatami. Na dekorację składały się między innymi krokodyle, lalki, niedźwiadki, baranki i kwiaty własnego wyrobu. Wśród eksponatów wyróżniał się model kostiumu damskiego oraz model spódnicy-spodni, wywołując specjalne zainteresowanie płci żeńskiej. Ponadto pokazano dotychczas niedość rozpowszechnione, a tak bardzo praktyczne w porze letniej — ubrania płócienne. Znalazło się sporo amatorów tych ubrań, którzy pragnęliby je nabyć, a pewien dowcipniś chciał nawet zamienić na miejscu swą wełnianą marynarkę na płócienną.

Eksponaty Ośrodka wzbudziły duże zainteresowanie gości zagranicznych, szczególnie Czechów — zamierzających poczynić większe zamówienia. Jak pisaliśmy, grupa pracowników Ośrodka zwiedziła Targi Poznańskie ze szczególną uwagą oglądając własne stoisko z własną produkcją. Po powrocie przez dłuższy czas dzielili się oni swymi wrażeniami z wystawy z towarzyszami pracy.

E. N.

Święto strażackie

W czwartek, dnia 6 maja br. o godzinie 10-ej rano wszystkie Oddziały: Miejskie i Fabryczne Ochotniczych Straży Pożarnych m. Pabianic, z bogatym sprzętem pożarniczym, przy dźwięku własnej orkiestry i ze sztandarem wyruszyły do kościoła św. Floriana na nabożeństwo z okazji uroczystości św. Floriana, patrona straży.

Po nabożeństwie na Placu Strażackim prezes Ochotniczych Straży Pożarnych pow. łaskiego ob. Majer Władysław wręczył 54 strażakom dyplomy za wysługę lat. Wśród nich jeden pracuje już 55 lat w straży, kilku po 50 lat. Wśród odznaczonych znajdują się: prezes straży — 25 lat służby. Komendant straży — 15 lat służby. Odznaczeni zostali wszyscy, ci, którzy pracują ponad 10 lat w O. S. P.



Dziś, we wtorek, dnia 11 maja br., o godz. 17-ej odbędzie się posiedzenie „trójki“ nauczycielskiej.

Zjazd ogólnopolskich kół krajoznawczych
młodzieży szkolnej w Warszawie

W dniach 6 — 7 maja odbywał się w Warszawie Zjazd Ogólnopolskich Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej. W zjeździe wzięli udział delegaci przeszło 250 kół. Część uczestników Zjazdu przybyła w strojach regionalnych.

W naradach wzięli udział: z ramienia Ministerstwa Oświaty, wiceminister Garncarczyk, wiceminister Wolski, prezes Z. N. P. ob. Maj, kurator Warszawskiego Okręgu Szkolnego ob. Górecki i inni.

Uroczystego otwarcia dokonał prezes Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego prof. dr. Stanisław Leszczycki. Pierwszy przemówił wiceminister Garncarczyk, witając zebranych w imie niu Ministra Oświaty, Skrzeszewskiego. Mówca podkreślił w przemówieniu konieczność przeprowadzenia zmian w wychowaniu w tym sensie, *by bohaterów walki konspiracyjnej wychować na bohaterów pracy.*

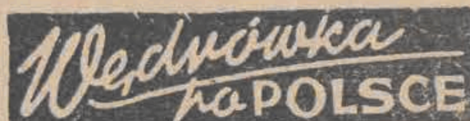
Następnie głos zabrał prezes Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego prof. Leszczycki. *„Pierwszy powojenny Zjazd Towarzystwa Krajoznawczego odbywa się właśnie w Warszawie*— podkreślił mówca — gdyż *Warszawa jest symbolem odradzającej się nowej Polski.* Młodzież przybyła z najodleglejszych krańców państwa, patrząc na stolicę zrozumie do czego dążymy i czego będą w przyszłości kontynuatorami“.

Mówca przedstawił zebranym zadania młodzieży zrzeszonej w Tow. Krajoznawczym. Zrzeszenia młodzieży potrzebne są, ponieważ *musimy nauczyć się żyć wspólnie, by stworzyć społeczeństwo zwarte i silne.* Musi zniknąć separatyzm, antagonizmy dzielnicowe i lokalne.

Drugim zadaniem członków Towarzystwa jest *poznanie Polski w okresie rozwoju jej dobrobytu i potęgi.* Przede wszystkim uwagę powinno się skupić *na Ziemiach Odzyskanych*, by zrozumieć jakie znaczenie mają dla obudowy i rozwoju Polski. Poznawszy swój kraj — ciągnie mówca — będziecie mogli pracować nad uświadomieniem innych, będziecie mogli otworzyć im oczy na piękno Polski, jej kulturę, sztukę, na życie społeczeństwa i jego dorobek, na plany przyszłego rozwoju Polski Demokratycznej.

Następnie prof. Węgrzynowicz odczytał sprawozdanie z działalności Komisji Kół.

Pierwszy dzień Zjazdu zakończył się ogłoszeniem deklaracji, w której uczestnicy pierwszego powojennego Zjazdu Ogólnopolskich Kół Krajoznawczych składają hołd uczestnikom walki o niepodległość i demokrację. Na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej składają zapewnienie o swej gotowości do pracy dla dobra Polski robotniczo - chłopskiej.



WIELKI POŻAR W POWIECIE LIPNOWSKIM

We wsi Chmielewo w pow. Lipnowskim wybuchł pożar, który strawił 10 zagród krytych słomą. Akcja ratunkowa była spóźniona, gdyż ludzie pracowali w polu. Straty wynoszą 10 milj. zł. Starosta powiatowy i Komitet Opieki Społecznej udzielili poszkodowanym pierwszej pomocy.

* * *

PRZEWODNIK PO GDAŃSKU W JĘZYKU ANGIELSKIM

Z inicjatywy Zarządu Miejskiego w Gdańsku, ukaże się w opracowaniu profesora Kilarskiego, książka — przewodnik po Gdańsku, w języku angielskim p. t.: „Gdańsk — gateway of Poland“. Publikacja ta ma na celu zapoznanie zagranicy, głównie zaś Polonii Amerykańskiej z polskim Gdańskiem.

Książka zaopatrzona będzie w około 140 ilustracji fotograficznych.

Konferencja nauczycieli — aktywistów PPR i PPS

Dnia 8 b. m. odbyła się w KC PPR narada nauczycieli aktywistów PPR i PPS z całego kraju. Uczestnicy narady zapoznali się z założeniami reformy ustroju szkolnego w Polsce oraz omówili zadania, stojące obecnie przed aktywistami obu partii. Masowy udział w naradzie nauczycieli z całej Polski— członków obu partii robotniczych dowodzi coraz szerszego włączania się nauczycielstwa do pozytywnej pracy, prowadzonej przez obóz demokratyczny.

W naradzie wzięli m. in. udział: Min. Oświaty Stanisław Skrzeszewski, wiceminister Oświaty Jabłoński, sekretarz KCZZ Gebert, członek Prezydium KCZZ dyr. Kwiatkowski, posłowie: Bieńkowski, Kuroczko i Polkowski oraz kierownicy Wydziałów Kulturalno - Oświatowych KC PPR Żółkiewski i CKW PPS Jaruga. Przewodniczył konferencji przewodniczący Centralnej Sekcji Nauczycielskiej PPS — Pol.

W czasie narady Min. Oświaty Stanisław Skrzeszewski zapoznał zebranych z podstawowymi zasadami reformy szkolnej.

Coraz więcej dzieci korzysta z wczasów

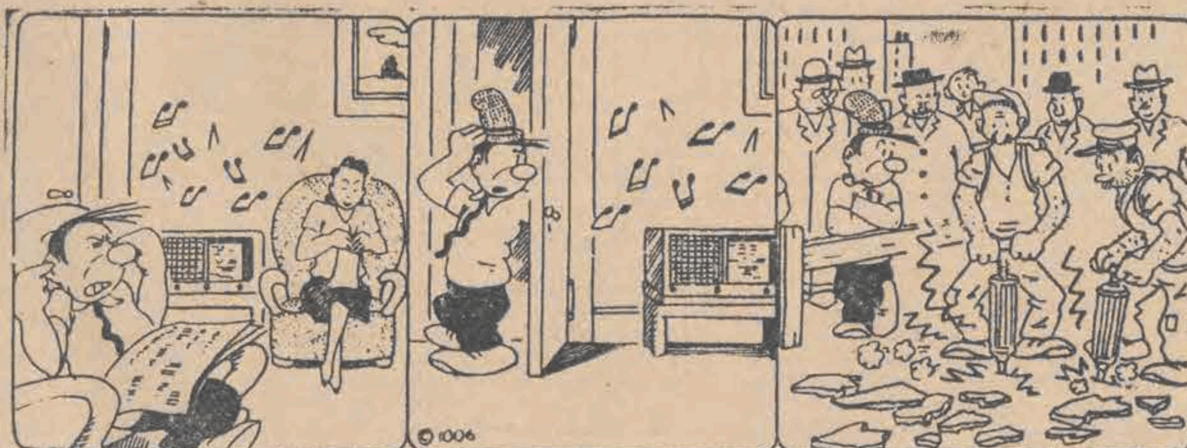
W roku bieżącym na kolonie letnie wyjedzie 142 tys. dzieci pracowników przemysłu. Stanowi to poważny wzrost bowiem w r. ub. z kolonii skorzystało około 94 tys. dzieci. Przemysł przeznaczył rozporządzać będzie w tym roku 262 punktami kolonijnymi. Około 50 proc. z tej liczby domów stanowi własność przemysłu państwowego. Kolonie letnie skupiają się głównie na Dolnym Śląsku i na Podkarpaciu. Pierwszeństwo w korzystaniu z akcji kolonii letnich mają dzieci z większych ośrodków przemysłowych.

Z półkolonii letnich skorzysta w roku bieżącym 67 tys. dzieci pracowników przemysłu.

Wyżywienie dla dzieci biorących udział w koloniach i półkoloniach ustalone jest jednolicie na ok. 3.500 kalorii dziennie. Powiększony zostanie w roku bieżącym stały personel kolonijny. Ministerstwo Oświaty popiera wydatnie akcję kolonijną, a rodzice dzieci płacą tylko ok. 8 proc. kosztów pobytu dzieci na koloniach i półkoloniach.

Przemysł państwowy rozporządza w chwili obecnej 19 czynnymi prewentoriami i sanatoriami dla zagrożonych gruźlicą dzieci pracowników. W chwili obecnej otwiera się kilka nowych prewentoriów w Rabce i Pszczynie.

Przygody Jasia Wiercipięty



Radio piszczy — aż głowa boli! — Ta muzyka lepsza!

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31, Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 121-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa“. Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz. 19-tej „OTELLO", Szekspira.

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 15,30 i 19-tej „DAMY I HUZARY"; wszystkie miejsca wyprzedane.

Passe-partout nieważne.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Dziś o godz. 19.15 farsa Noela Cowarda „SEANS". Udział biorą: Hanna Bielicka, Helena Buczyńska, Halina Głuszkówna, Wanda Jakubińska, Michał Melina, Danuta Szaflarska i Ludwik Tatarski. Reżyseria Michała Meliny, dekoracje Jana Rybkowskiego. Kasa czynna od 12-tej. Tel. 123-02.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243

Dziś i codziennie o godzinie 19.15 „ROSE - MARIE", romantyczna operetka w 7-miu obrazach, Otto Herbacha. Udział bierze 60 osób. — Chór. — Balet powiększony. Bilety wcześniej do nabycia do godz. 16,30 w Związku Art.-Plastyków, ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-tej w kasie teatru. W niedzielę, kasa teatru czynna od godz. 11-tej.

Teatr „SYRENA", Traugutta 1

Dziś komedia G. Dregely „DOBRZE SKROJONY FRAK", w opracowaniu i z piosenkami Jerzego Jurandota, z muzyką Adama Markiewicza, z gościnnym występem Ireny Horeckiej i Kazimierza Szuberta, oraz całego zespołu „SYRENY".

Przy fortepianach: Irena Aleksandrow i Adam Markiewicz.

Kasa czynna cały dzień. Tel. 272-70.

Teatr „OSA", Zachodnia 43. tel. 140-09

Dziś i codziennie o godz. 19.30; w niedziele i święta o godz. 16,30 i 19,30 „WIOSENNY BIEG".

KINA

ADRIA — „Bitwa o szyny", godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

BAŁTYK — „Stalowe serca", godz. 17, 18, 21; dodatk. seans o godz. 15; w niedz. 13.

BAJKA — „Zielona dolina", godz. 15,30, 18 20,30; w niedz. 13.

GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 11, godz. 11, 12, 13, 14; w niedz. 11, 12, 13.

GDYNIA — „Dwaj panowie F", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

HEL — „Nauczycielka wiejska", godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.

POLONIA — „Ostatni etap" (ostatnie dni). godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.

MUZA — „Na tropie zbrodni", godz. 18,20; w niedz. 16.

PRZEDWIOŚNIE — „Guwernantka", godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 14,30.

ROBOTNIK — „Wśród ludzi", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

ROMA — „Wyspa skarbów", godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

REKORD — „Niebo czy piekło", godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

STYLOWY — „Oflag XXVII", godz. 16,15, 18,15, 20,15; w niedz. 12,15.

ŚWIT — „Dwulicowa kobieta", godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

TĘCZA — „Oflag XXVII", godz. 17, 19, 21; dodatkowy seans o godz. 15; w niedz. 13

TATRY — „Dziewczę z Północy", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

WISŁA — „Czarodziejskie ziarno", godz. 17,15, 19,15, 21,15; dodatk. seans o godz. 15,15; w niedz. 13,15.

WŁÓKNIARZ — „Płomień Nowego Orleanu" godz. 17, 19, 21; dodatkowy seans o godz. 15-tej; w niedz. 13. Dodatek: Mecz Polska—Czechosłowacja.

WOLNOŚĆ — „Stalowe serca", godz. 16,30, 18,30, 20,30; dodatk. seans o godz. 14,30; w niedz. 12,30.

ZACHĘTA — „Historia jednego fraka", godz. 16,30, 18,30, 20.30; w niedz. 14,30.

Co usłyszymy przez radio

12.04 Dziennk. 12.25 Koncert rozrywkowy. 12.50 (Ł) „O dodatkowych korzyściach z produkcji buraka cukrowego". 13.00 D. c. Koncertu rozrywkowego. 13.20 Przerwa. 14.00 Brahms — Sonata G-dur op. 100 na skrzypce i fortepian. 14.30 Audycja dla dzieci. 14.50 (Ł) Muzyka obiadowa (płyty). 15.15 Felieton sportowy. 15.20 (Ł) Wiadomości lokalne. 15.25 (Ł) Chwila muzyki. 15.30 (Ł) Pogadanka J. Zakrzewskiej p. t. „Spółdzielczość na przełomie". 15.40 (Ł) Pieśni kompozytorów radzieckich 16.00 Dziennik. 16.20 Kącik szachistów. 16.25 Pogadanka rybacka. 16.35 Skrzynka techniczna. 16.45 Audycja w opracowaniu Dr. Z. Lissa 17.05 (Ł) „Krosienka" — słuchowisko według komedii I. Krasickiego. 17.45 „Pascal" — wykład Inż. R. Wyrzykowskiego. 18.00 „Mozaika muzyczna". 18.45 „Zaklęty dwór". 19.00 „Dzieło Marii Curie Skłodowskiej" — odczyt. 19.15 Koncert symfoniczny. W przerwie — Dziennik. 21.15 Odczyt Dr. Z. Grotta. 21.25 „Wiosenne melodie". 22.00 Koncert Krakowskiej Orkiestry P. R. 22.45 (Ł) Koncert życzeń. 22.58 (Ł) Omówienie programu lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.30 Zakończenie audycji i Hymn.

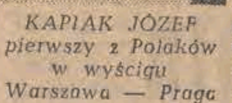
Ze sportu

Na trasie Praga-Warszawa

Rumuni zdystansowali Czechów

Ostateczna klasyfikacja drużynowa i indywidualna

WARSZAWA. — W ostatnim etapie wyścigu kolarskiego Praga — Warszawa na trasie Kielce—Warszawa (178 km) wzięło udział 41 kolarzy. Wyścig ukończyli wszyscy. Etap Kielce — Warszawa był na ogół mało ciekawy.



KAPIAK JÓZEF pierwszy z Polaków w wyścigu Warszawa — Praga

Zawodnicy jechali cały czas zwartą grupą w tempie około 20—25 km na godzinę. Na 117 kilometrze kolarze rozbijają się na kilka grup, które następnie łączą się, tworząc w dalszym ciągu jedną, zwartą grupę. Pod Grójcem Kapiak ma pierwszy defekt, pomaga mu Mich, oddając mu swoje koło. Za Grójcem „urywa się" czołówka, w której jedzie pięciu Polaków. Kapiak jeszcze raz traci cenny czas przewracając się na szynach tramwajowych na ul. Grójeckiej. Na trasie w obrębie miasta Warszawy tysiące widzów, ustawionych po obu stronach jezdni, witało owacyjnie przejeżdżających kolarzy. Na metę na Stadion Wojska Polskiego wpadają zawodnicy w następującej kolejności:

1) Wrzesiński (Polska) — 6:21,12 godz.
2) Chvojka (CSR) — 6:21,12,2
3) Chicomban (Rumunia) — 6:21,12,6
4) Peric (CSR) — 6:21,12,8
5) Norhadian (Rumunia) — 6:21,13
6) Bukowski (Polska) — 6:21,13.4
7) Dordik (CSR) — 6:21,13,8
8) Wandor (Polska) — 6:21,14,2
9) Krejcu (CSR) — 6:21,14,4
10) Horvatic (Jugosławia) — 6:21,14,6.

Ostateczna klasyfikacja wyścigu Praga — Warszawa przedstawia się następująco:

Indywidualnie: 1) Zoric (Jugosławia) — 35:53,16,2; 2) Krejcu (Czechosl.) — 35:58,38,6; 3) Kapiak (Polska) — 36:00,06,2; 4) Peric (Czechosłowacja) — 36:12,18; 5) Wrzesiński (Polska) — 36:19,00,4.

Drużynowo: 1) Polska I — 108:16.56,8, 2) Rumunia — 108:37,14; 3) CSR I — 108:39,06,6; 4) CSR II-ga — 108:53,41,4; 5) Bułgaria — 110:26,31,6; Polska II — 11:56,52,2.

Po zakończeniu biegów odbyło się na Stadionie Wojska Polskiego wręczenie 5-ciu dodatkowych nagród dla drużyny polskiej, która wygrała wyścig Warszawa — Praga. Najlepszy polski zawodnik, Siemiński, otrzymał nagrodę Min. Spraw Zagranicznych — rower wyścigowy, Wójcik — kupon materiału — nagrodę Centrali Tekstylnej.

Napierała, Rzeźnicki i Pietraszewski otrzymali zegarki, ufundowane przez ministra Bezpieczeństwa Publicznego, Radkiewicza, Ambasadę Jugosłowiańską i RSW „Prasa".

Indywidualnym zwycięzcom wyścigu Praga — Warszawa wręczono dziś następujące nagrody: złoty zegarek — nagrodę generalnego sekretarza PPR — Gomułki, srebrną wazę — nagrodę ambasadora Czechosłowacji, Hejreta, oraz motocykl SHL otrzymał pierwszy w klasyfikacji indywidualnej, Jugosłowianin Zoric. Krejcu (Czechosłowacja) otrzymał rower, a Kapiak — motocykl, nagroda dla najlepszego Polaka.



Pozdrowienia dla sportowców Łodzi przesyła
6/V 1948

Skierka i Szymura
w wakacyjnej formie

WARSZAWA. — W Warszawie rozegrano w niedzielę międzynarodowy mecz pięściarski „Milicjoner" (Belgrad) — ZS „Gwardia". Mecz —który był nieoficjalnym spotkaniem najlepszych pięściarzy-milicjantów Jugosławii i Polski, zakończył się zwycięstwem Polaków w stosunku 11:5.



Spotkanie stało na dość słabym poziomie, na co złożyła się słaba forma zawodników oraz dokuczliwy upał. Trzeciej rundy zawodnicy z reguły nie wytrzymywali. Drużyna gości zaprezentowała się słabo. Jugosłowianie byli na ogół słabi technicznie, walczyli zbyt szablonowo i nieczysto. Na uwagę zasługują jedynie Matic w wadze lekkiej, który posiada „suchy", nokautujący cios, oraz Lazarewicz w wadze półciężkiej, który posiada niewątpliwie zadatki na doskonałego pięściarza.

Zespół Polski górował nad Jugosłowianami przede wszystkim technicznie, zawiódł natomiast kondycyjnie. Beznadziejnie słaby był Skierka w wadze lekkiej, który po słabej pierwszej rundzie, został znokautowany w drugim starciu przez Matica. Kondycyjnie doskonale wytrzymał trzy rundy Antkiewicz, który morderczym tempem osłabił kompletnie przeciwnika. Doskonale taktycznie rozwiązał spotkanie Sobkowiak, rozkładając umiejętnie swoje siły. Bardzo dobrze zaprezentował się również Szymankiewicz, który był bezsprzecznie lepszy od mistrza bałkańskiego, Dzepiny. Archacki i Iwański walczyli na poziomie, nie wytrzymali jednak trzeciej rundy.

Szymura przez dwie rundy nie mógł sobie poradzić z Bohdanowiczem, który bezustannie wpadał w klincze; dopiero w trzeciej rundzie Szymura trafia swymi „dyszlami", które robią wrażenie na przeciwniku, który kończy mecz „groggy".

Wyniki techniczne walk:

W wadze muszej Patora (P) zwycięża Andrejewica.

W wadze koguciej Sobkowiak (P) wygrał na punkty z Pavlovicem.

W wadze piórkowej Antkiewicz wygrywa na punkty z Stamenkovicem.

W wadze lekkiej Matic (J) zwyciężył przez k. o. w drugiej rundzie Skierkę.

W wadze półśredniej Borkovic (J) remisuje z Iwańskim.

W wadze średniej Dzepina (J) wygrywa na punkty z Szymankiewiczem.

W wadze półciężkiej Archacki wygrywa na punkty z Lazarewiczem.

W wadze ciężkiej Szymura (P) wygrywa na punkty z Bohdanowiczem.

W ringu sędziowali: kpt. Neudin oraz sędzia jugosłowiański. Na punkty Suszczyński, Przydomski oraz sędziowie jugosłowiańscy.

Widzów około 8 tysięcy.

Gdyby nie Gbyl i Fornalczyk
Widzew mógł przegrać z Wartą 0:3

POZNAŃ. — Spotkanie piłkarskie o mistrzostwo Ligi między „Wartą" (Poznań) a „Widzewem" (Łódź), zakończyło się, jak podawaliśmy, zwycięstwem drużyny poznańskiej w stosunku 3:2 (2:0).

Pomimo zwycięstwa drużyna „Warty" wykazała słabą formę. Szczególnie słabo wypadły formacje defensywne. Drużyna łódzka wykazała dużo ambicji i ofiarności.

Prowadzenie dla „Warty" uzyskał w 34 minucie Kaźmierczak z rzutu karnego, podyktowanego za rękę obrońcy na polu karnym. W 41 minucie ten sam zawodnik zdobył drugą bramkę dla „Warty". Po zmianie pól „Warta" prowadzi już w 6-tej minucie 3:0 po strzale Skrzypniaka. W 16-tej minucie Gbyl (Widzew) wykorzystując błąd obrony strzela pierwszą bramkę dla „Widzewa", a w 32-ej minucie Fornalczyk (Widzew) ustala wynik meczu.

Sędziował ob. Frączyk (Tarnów). Widzów ponad 5 tysięcy.

Migawki z trasy
wyścigu Warszawa-Praga



Gigantyczny wyścig kolarski Warszawa — Praga — Warszawa mamy już za sobą. Wspaniałe zwycięstwo kolarzy polskich napawa nas radością i dumą, bo przecież jest naprawdę z czego się cieszyć. Byliśmy pierwsi w Pradze i pierwsi w Warszawie, a więc odnieśliśmy zwycięstwo na dwóch frontach i to zwycięstwo poważne, gdyż odniesione nad najlepszymi kolarzami Czechosłowacji, Jugosławii, Węgier, Rumunii i Bułgarii. Z wyścigu odnieśliśmy wiele korzyści: przekonaliśmy się, że chłopcy nasi u progu olimpiady znajdują się w doskonałej formie, że sprzęt nasz, a przede wszystkim ramy rowerowe „Bałtyk" zdały w zupełności egzamin i że... kolarstwo w Polsce w krótkim czasie będzie tak popularnym sportem, jakim jest we Francji, Belgii czy we Włoszech. Bo gdzieś my tylko nie przejeżdżali, wszędzie witały nas tłumy, każda, najmniejsza nawet mieścina przyjmowała nas z honorami, godnymi najwiekszych dostojników. We Wrocławiu trzy dziewczynki w regionalnych strojach żegnały wyruszających do Jeleniej Góry kolarzy wiązankami kwiatów i serdecznymi pocałunkami na drogę. W wielu miejscowościach, przez które przejeżdżaliśmy, droga przed kolarzami usłana była kwiatami, kwiaty leciały z balkonów i okien. W Czechosłowacji nie spotkaliśmy się już z tak wielkim entuzjazmem, jakkolwiek kolarze czescy wydobywali z siebie ostatnie, zaostrzędzone siły, aby u siebie, w domu pokazać swą klasę. Ryzykowne ich zjazdy z gór, po ostrych serpentynach, z szybkością 80 km na godzinę, i wspaniałe wspinaczki wywoływały największy podziw u... nas. Czesi nie potrafili tak się entuzjazmować jak my. Przyjmowali nas gościnnie, ale widać było, że kolarstwo jest u nich sportem młodym i nie posiada tradycji naszego kolarstwa.

* * *

Największymi pechowcami wyścigu Warszawa — Praga byli niewątpliwie Pietraszewski i Czech Scasny. Pietraszewski, żeby nie ciągłe gumy i moc innych defektów (we Wrocławiu łodzianin przybył na metę piechotą, a w Libercu na wypożyczonym „kogucie") z pewnością zająłby inne miejsce w klasyfikacji indywidualnej. „Pietrek" miał „gaz", ale ani odrobiny szczęścia, duże natomiast szczęście miał Czech. Bo gdyby nie to, kto wie, czy na mecie w Libercu nie postradałby życia. W Libercu, tak jak w Łodzi, finisz odbył się na głównej ulicy, ale meta była źle obstawiona, wskutek czego Scasny w pełnym pędzie, po jej przejechaniu, wpadł na małego chłopca i upadł na wznak, uderzając z całej siły głową o beton. Na szczęście, upadek nie miał tragicznych następstw i Scasny mógł następnego dnia pojechać dalej.

Liczne defekty, pech i zmęczenie nie odbierały dobrego humoru naszym chłopcom. Przy kolacji rozwiązywały się języki i sypały się kawały. Ogólną wesołość budzili Bułgarzy, którzy do Warszawy przywieźli z sobą duże zapasy... soli. Okazuje się, że Bułgarzy padli ofiarą złośliwego żartu. Przed wyjazdem do Polski ktoś ich „napuścił", że w Polsce wszystko dostaną za sól — nawet kamienicę. Rozczarowanie ich było wielkie, ale wkrótce humory im poprawiła gościnność polska. W Polsce niczego im nie brakowało. W Czechosłowacji było już gorzej. „Knedle były dobre, ale mało — stanowczo więcejby się ich przydało" — przyśpiewywali sobie chłopcy do snu.

Dużo humoru i dowcipów dostarczyli prażanom towarzyszący wyścigowi dziennikarze, paradujący po Pradze z żółtymi opaskami na lewym ramieniu z napisem „prasa", w które zaopatrzyli się w Warszawie. „Prasa" tymczasem — jak się okazało — znaczy po czesku „prosię". Opaski szybko następnego dnia zniknęły. Złośliwi utrzymywali, że w Pradze w związku z tym spadła gwałtownie cena... wieprzowiny.

Z językiem czeskim trzeba być ostrożnym!

Wł.